Nr. 107. We Lwowie — Piątek dnia 18 Kwietnia 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ulica Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Liberalizm a wolność.

Lwów 17 kwietnia.

Mamy w Austryi i we Węgrzech namacalne przykłady, jak się liberalizm zapatruje na wolność, ale klasycznym tego przykładem jest Belgia, trzęsiona właśnie rewoltą liberalną. Przy pomocy armat francuskich oderwała się Belgia od Holandyi i 72 lat temu uznaną została za państwo niepodległe. Za przykładem Francyi ster rządów nowego państwa objęli liberali i utworzyli konstytucyę nastroszoną wszelkiemi swobodami, i uważali za rzecz całkiem naturalną, że przeprowadzenie jej zasad w praktyce jest wyłącznym ich przywilejem.

Według tego też postępując, dokazali, że wszystkie swobody i prawa tylko liberałom przysługiwały, gwałtownictwem zaś powstrzymywali wszelki inny kierunek polityczny i narodowościowy od udziału w tych prawach i swobodach. Ludność belgijska jest przeważnie flamandzką (germańską), w mniejszej części walońską (francuzką), ale mimo to miała być administracya wyłącznie francuzką. Belgia jest krajem nawskróś prawie katolickim, ale musiała cierpieć rządy, które były negacyą nie jeno katolicyzmu, ale wszelakiego wyznania pozytywnego. Wolność wyznaniowa należała do składu konstytucyi, ale gwałty spadały na tych, co z niej korzystać chcieli.

Zastanowili się tedy Flamandczycy-katolicy, czy w samej rzeczy muszą koniecznie znosić to jarzmo, czyby nie można otrząść się z niego. Otóż konstytucya powiedziała im, że o tem, kto ma stać jako rząd odpowiedzialny na czele kraju, stanowi parlament, a że parlament z wolnych pochodzi wyborów, więc nikt nie ma prawa narzucić im kandydatów, których nie chcą. Tak więc zebrali się Flamandczycy dla zdobycia stanowiska, jakie im się z prawa należało, kościół katolicki zaś postanowił, samoistnie i w zgodności z ludem, zdobyć to, czego mu państwo odmawiało. Oba te kierunki nie zeszły ani na krok z drogi legalnej, użytkowali jedynie z praw, jakie im konstytucya belgijska nadawała. Będącym u steru liberałom zdało się zbrodnią niesłychaną, aby ktoś inny korzystał ze swobód, które za swój wyłączny przywilej uważali. Było to za rządów Frere Orbana, kiedy to w Niemczech wrzał kulturkampf za Bismarka. Uchwalono ustawy wyjątkowe, mocą których miano zgnieść wszelkie ruchy „niedopuszczalne“. Ale napróżno! Z kartką głosowania w ręku Belgijczycy obalili rządy liberalne.

W najlegalniejszy sposób stanął u steru rząd konserwatywny, katolicki—rozwiązał sprawę narodowościową, ogłaszając całkowite równouprawnienie obu języków krajowych, i przywrócił wolność urządzania się co do religii tak, jak się każdemu podoba. Dzisiaj wolno w Belgii przyłączyć się do jakiej kto chce religii, albo i do żadnej, ale też kto do jakiej religii należy, może ją z całą wyznawać swobodą.

Wolność zapanowała w Belgii w całej pełni, ale też odtąd ustał zapał liberałów dla wolności. Przewrót odbył się całkiem legalnie, na podstawie tej samej konstytucyi, którą liberali dla siebie samych urządzili. Liberalizm jednak nie chce zrozumieć, że wolę ludu należy respektować także wtedy, kiedy się ona nie po ich myśli objawia. Ze wszystkich sił liberali gwałtami i korrupcyą pracowali przy wyborach, ale Belgijczycy dzielnie się bronili, ogromna większość parlamentu pozostawała ciągle konserwatywną, katolicką.

Widząc nieudolność swoją, uciekł się liberalizm belgijski do przyjaźni socyalistów, którzy z zasady i praktyki swojej są negacyą wszelakiej wolności, i których zapędy nieraz zwalczała burżoazya liberalna, broniąc swego mienia. Podniesiono pospołu hasło reformy wyborczej. Jakoż parlament przystał na to; każdy obywatel został dopuszczony do urny wyborczej, tylko że nadając pewnym osobom prawo dwóch i trzech głosów, umocniono czynniki porządku. Obie izby przyjęły nową ordynacyę wyborczą, król ją sankcyonował, rozpisano na jej podstawie wybory, i znowu wyszła z urny większość antyliberalna.

Tymczasem za przykładem Belgii rozpoczęła się walka z liberałami także w Holandyi na podstawie wyznaniowej i konserwatywnej — i, co do szpiku wzburzyło liberałów i masonów na całym świecie, w Holandyi do walki wystąpił nie sam tylko katolicyzm (będący tam w mniejszości), ale właśnie protestanci (kalwini) zawarli z katolikami sojusz przeciw liberałom; wybory wydały większość antyliberalną parlamentu, rządy liberalne runęły sromotnie.

Wobec tego, liberalizm belgijski chwycił się najskrajniejszej ostateczności — zawarł z socyalizmem pakt dla wywalczenia ponownej reformy wyborczej, pomimo tego, iż czuł, że może być tylko lokajem socyalizmu, potężnego liczbą, organizacyą i determinacyą. Socyaliści poczęli ruch, który się właśnie odbywa, aby antyliberalną większość parlamentu sterroryzować i zniewolić do takiej reformy wyborczej, jakiej żądają socyaliści i przyczepieni do nich liberali. Jeżeli się to uda socyalistom, to jednakowoż liberalizm nie może być już w wątpliwości co go czeka — już socyaliści obwołują liberałów w parlamencie zdrajcami.

Liberalizm fakcyjny jest wrogiem liberalizmu prawdziwego, tj. równej dla wszystkich wolności, — i gdzie panować nie może, tam dla niego wolność i konstytucya funta kłaków nie warte. Więc też przepadnie.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 16 kwietnia.

(Znowu układy. — Jesteśmy w połowie budżetu. Delegacye i sejmy. — Występ p. Bazylego Jaworskiego.)

(*t*) W parlamencie znowu — dla odmiany, uciszyło się. Jak było do przewidzenia, rozważniejsza grupa w klubie niemieckich ludowców, przecież nie dała się trwale porwać krzykaczom, którzy całe to stronnictwo ciągnęli na drogę awantur — pod komendą Schoenerera. Nawet sam Schoenerer i Wolf siedzą cicho, spostrzegłszy, że ich wrzaski i wierzgania budzą raczej wrażenie odrazy nietylko u ich przeciwników politycznych, ale i u Niemców, którzy zazwyczaj dawali się ich wpływowi opanować łatwo. Obecnie prowadzi klub ludowców niemieckich, po rozbiciu parlamentarnej unii stronnictw niemiemieckich na własną rękę układy z dr. Koerberem o zabezpieczenie t. zw. „narodowego stanu posiadania“ Niemców w Austryi. Jakie to mają być gwarancye — dotąd nie wiadomo, bo układy toczą się poufnie — ale uzyskał rząd przynajmniej tyle, że w Izbie uspokoiło się i sytuacya w ogóle straciła tę cechę ostrą, jaką przybrała w przeszłym tygodniu, kiedy mówiono już o bliskiem rozwiązaniu parlamentu, jako o rzeczy nieuniknionej.

Dziś zaczęła Izba rozprawę nad etatem ministerstwa skarbu. To znaczy, że załatwiła dopiero połowę budżetu. A ponieważ na 6 maja zwołane są do Pesztu delegacye dla spraw wspólnych, przeto będą wtedy przerwane obrady Izby na tydzień — na czas ukonstytuowania się delegacyj, wyboru komisyj i rozdania w nich referatów. Potem rozpoczną się we Wiedniu posiedzenia parlamentu na nowo, a przy końcu maja znowu będzie przerwa na tydzień, ponieważ członkowie delegacyj pojadą do Pesztu na końcowe posiedzenia plenarne. Po zamknięciu sesyi delegacyjnej parlament będzie mógł ukończyć rozprawę budżetową i załatwi może i inne najpilniejsze sprawy, stojące na porządku dziennym — a pomiędzy innemi także ustawę o zaprowadzeniu podatku od kolejowych biletów jazdy. Tym sposobem przeciągnie się sesya parlamentu prawdopodobnie do połowy czerwca, poczem dopiero zbiorą się sejmy krajowe. Podczas świąt ruskich przerwy nie będzie.

Przemówienia dzisiejszego w parlamencie p. Bazylego Jaworskiego streszczać nie ma potrzeby. Wspomniał nieco dla okrasy o ucisku podatkowym w kraju naszym a zakończył żądaniem polepszenia bytu urzędników podatkowych i egzekutorów — cały zaś środek mowy wypełnił wycieczkami przeciw swemu byłemu przełożonemu p. Korytowskiemu, który mu w swoim czasie nie chciał pozwolić ubiegać się o mandat poselski przy równoczesnem zatrzymaniu posady radcy skarbowego.

Przed przystąpieniem do wyboru delegacyj p. Derschatta, imieniem klubu niemieckich ludowców postawił wniosek, aby wybor deputacyi kwotowej i delegacyi odroczyć do 23 bm. — w imiennem głosowaniu jednak 191 głosami przeciw 62 wniosek ten odrzucono i przystąpiono najpierw do wyboru deputacyi kwotowej, do której z Polaków weszli pp. Apolinary Jaworski i Dawid Abrahamowicz, a do delegacyi wybrano z Polaków: Ap. Jaworskiego, W. hr. Dzieduszyckiego, Eug. Abrahamowicza, dr. Byka, dr. Kozłowskiego, Popowskiego i Barwińskiego a jako zastępców ks. Sapiehy i dr. Roszkowskiego.

Szał interpelacyjny.

Wiedeń 16 kwietnia.

Jak wiadomo, jednym z zarzutów, jakie czyniono Kołu polskiemu, było statutowe ograniczenie prawa wnoszenia interpelacyj. Twórcy statutu Koła polskiego wychodzili że słusznej zasady, że interpelacya jest jednym z najostrzejszych środków, jakie przysługują posłom — nietylko dlatego, że cięciem swem godzi bezmiłosiernie, a przynajmniej godzić powinna, ale także i z tego powodu, że miecz to obosieczny, którego ostrze łatwo da się skierować przeciw interpelantowi. Lekkomyślnie wniesiona interpelacya zawsze przynosi szkodę nie tylko interpelującemu, ale całemu jego stronnictwu.

Na innem stanowisku stoją — jak wiadomo, posłowie z partyi ludowej, zasypują też lekkomyślnie ministrów interpelacyami w sprawach publicznych i prywatnych i dają im tem samem sposobność odpowiadania w takim tonie, który —użyjmy delikatnego wyrażenia—poniża znaczenie interpelacyi. Interpelują, aby *Kuryer lwowski* miał co drukować.

Dla przykładu przytoczymy fakt: Dnia 27 lutego br. wniósł ludowiec poseł Olszewski interpelacyę, podpisaną między innymi także przez takich przyjaciół narodu polskiego, jak Schumeier, Ofner i Pernerstorfer, z zapytaniem do ministra sprawiedliwości. „Ist Excellenz geneigt die geschilderten Vorgänge streng zu untersuchen und die Protectionswirtschaft in Krakau zu beseitigen“.

Odpowiedź na tę interpelacyę dostał p. Olszewski na onegdajszem posiedzeniu izby. Biuro korespondencyjne doniosło krótko: „Minister odparł, że przy awansowaniu adjunktów sądowych w krakowskim okręgu nie kierowano się protekcyą ani nepotyzmem“.

Lakoniczne to streszczenie odpowiedzi ministra, dokonane przez Biuro korespondencyjne, nie daje jednak prawdziwego obrazu, jak p. minister potraktował p. Olszewskiego. W protokole stenograficznym znajdujemy tę odpowiedź dosłownie. Minister sprawiedliwości Spens-Boden powiedział:

Pozwalam sobie na wniesioną interpelacyę pos. Olszewskiego i tow. odpowiedzieć, że badałem fakta w interpelacyi przedstawione i że nic nie stwierdziłem takiego, coby usprawiedliwiało ciężkie zarzuty, jakie pp. interpelanci podnieśli. Uważam za rzecz zupełnie nieusprawiedliwioną (vollkommen ungerechtfertigt), jeżeli podnosi się zarzut protekcyjności lub nepotyzmu wtedy, gdy do awansu w pewnym konkretnym wypadku nie proponowano rangą najstarszego kandydata, gdyż właśnie w myśl przepisu § 29 instr. sądowej senat obowiązany jest proponować do awansu najzdolniejszych, najbardziej uzdatnionych i najbardziej godnych zaufania kandydatów, a nie najstarszych liczbą lat służby.

O ile jednak pp. interpelanci utrzymują bez dostarczenia najmniejszego dowodu, że komisya egzaminacyjna krakowskiego okręgu apelacyjnego — sześciu kandydatów sędziowskich tylko dlatego reprobowała, aby umożliwić awans kandydatowi młodszemu rangą, którego ojciec jest członkiem senatu apelacyjnego, to ubolewam jak najgoręcej, że pp. interpelanci bez najmniejszego cienia dowodu, — ba, choćby tylko upozorowania, sędziom swego kraju ciskają w twarz zarzuty tak bezdennego zaprzania się swych obowiązków, uważając za możliwe, iżby jedenastu sędziów, którzy wchodzili w skład komisyi egzaminacyjnej i jednogłośnie decyzyę swoją o tych kandydatach wydali, zdolni byli wbrew sumieniu i przekonaniu swemu, złamać egzystencyę sześciu młodym ludziom dlatego, aby siódmy, syn ich kolegi, kilka miesięcy prędzej awansował!

„Sądzę, że mogę liczyć na aplauz całej izby, jeżeli oświadczę, że takie bezzasadne i bezpodstawne inwektywy z oburzeniem odpieram.“

Tak przemawiał c. k. minister, znany ze swej nieżyczliwości dla kraju naszego — do polskiego posła ludowego!

Kolonizacya w W. ks. Poznańskiem.

Na porządku dziennym środowych obrad sejmu pruskiego znajdowała się sprawa komisyi kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Księstwa poznańskiego.

Poseł Brodnicki oświadczył, iż uważa fundusz 200 milionów koron za środek służący do protestantyzowania Wschodu. Rząd chce przez to wyniszczyć nie tylko żywioł polski, ale wraz z nim także element katolicki. Fundusz ten jest przeznaczony tylko do stwarzania zdrajców ojczyzny.

P. Roehren (z centrum) wywodził, że fundusz kolonizacyjny sprzeciwia się sprawiedliwości i konstytucyi. Stronnictwo centrum wychodzi z tego założenia, że nie idzie tu o kwestyę polską i niemiecką, lecz o to, czy w prowincyach wschodnich ma panować katolicyzm czy protestantyzm.

P. Arnim (konserwatysta) zaprzeczał, jakoby fundusz ten oznaczał naruszenie konstytucyi; chodzi tu o dzieło narodowe(?) Fundusz kolonizacyjny przynosi korzyść wielu majątkom zdewastowanym. Wyrażał w końcu nadzieję, że rząd także nowy fundusz skuteczny wyzyska.

Komisarz rządowy wykazywał, że od roku 1889 z 13.463 protestantów, którzy się zgłosili do osiedlenia, osiedlono 4.439 tj. 33 proc., z 1185 katolików zaś 256 tj. 22 prc. a to przecież nie może się nazywać upośledzaniem katolicyzmu.

P. Mizerski upatrywał w tem właśnie dowód polityki protestantyzowania.

Komisarz rządowy, zabrał głos powtórnie i dowodził, że z funduszu tego wyznacza się także subwencye na inne zadania kulturne, co wychodzi również na korzyść Polakom. Rząd nie chce wcale protestantyzować; centrum niechaj się stara, aby niższy kler nie agitował(?) w tym duchu, że polskość jest identyczna z katolicyzmem.

P. Sieg (narodowo liberalny) zahazardował się ze zdaniem, iż uznaje wysoką wartość kulturną(?) komisyi kolonizacyjnej i oświadczył, że gdyby rząd zażądał jeszcze miliona na ten cel, to stronnictwo mowcy chętnie to uchwali.

P. Schroeder (Polak) odpowiedział, że frazesami nie pomaga się Polakom. Prezydent izby przerwał Schroederowi i twierdził, że mów poselskich nie można nazywać frazesami.

P. Neubauer wskazywał na ustęp ze sprawozdania komisyi kolonizacyjnej, który wyraźnie stwierdza, że koloniści protestanccy mają pierwszeństwo przed katolikami. Stronnictwo mowcy ubolewa, że tak mało katolików zgłasza się do kolonizacyi.

P. Arnim polemizował ze Schroederem, który twierdził, że on (Arnim) leży w bagnie niemoralności i wzywał Schroedera, aby twierdzenie to udowodnił.

Na tem dyskusyę zamknięto i sejm, jak spodziewać się można było, przyjął ten etat urągający wszelkiej kulturze i sprawiedliwości.

Korespondencye.

Paryż 13 kwietnia.

(Bal w Moulin Rouge. — Trzy bomby — albo: wiele hałasu o nic.)

W Moulin Rouge odbyła się wczoraj oryginalna zabawa, z której dochód przeznaczono na pomnik Gavarni'ego. Pomnik, który modeluje obecnie rzeźbiarz Denis Pouche, stanie na placu de St. Georges, w miejscu, gdzie się dotąd znajduje brzydka fontanna, naprzeciw domu, w którym mieszkał Thiers. W program obchodu ku uczczeniu nieśmiertelnego karykaturzysty wchodziło przedstawienie w *Opera Comique*, gdzie grano „Grisélidis“, wystawa utworów Gavarni'ego i bal w Moulin Rouge. Uczestnicy tej zabawy wystąpili po części w ubraniach z epoki 1830 r., a po części w kostyumach z innych czasów, zabronioną była tylko bluza, ubranie kucharza i habit zakonny. Panie przybrały stroje z r. 1880 oraz domina. *Clou* zabawy stanowił uroczysty ingres króla Ludwika Filipa, otoczonego świetnym orszakiem, złożonym z 60 dam, kawalerów, ministrów, szambelanów, dyplomatów, dygnitarzy dworskich i generalicyi. Król jegomość zajął miejsce w loży, przed którą odbyła się defilada, złożona z osób, przedstawiających wszystkie wybitne postacie z czasów panowania tego króla. Ponadto grono amatorów przedstawiło kilka scen z „Cyganeryi“ Pucciniego. Innym punktem programu był żywy obraz, przedstawiający najpiękniejszą z karykatur Gavarniego pt. „Wiele będzie wybaczonem, ponieważ się wiele... tańczyło“. Następnie przeciągały wozy tryumfalne; najwięcej oklasków zyskał rydwan ciągniony przez Pegaza, a na rydwanie Lamartine, Dumas i Alfred De Vigny, na innym Wiktor Hugo, Balzac, Berlioz, Delacroix, Georges Sand itd. Cały wykwintny Paryż był na wczorajszej zabawie, o której teraz wszyscy mówią, pełno o balu w Moulin Rouge w dziennikach; pisma illustrowane przedstawiają podobizny najpiękniejszych grup. Wstęp na wieczór Gavarniego płaciło się po 10 franków.

Pierwsze wyziewy wiosny mają podobno ten skutek, że na gruncie paryskim poczynają kiełkować... bomby. Poznachodzono je na bruku koło „Salonu artystów niezależnych“ i w innych częściach miasta. Dziennik *Matin* skorzystał z tego odkrycia i opowiedział, co się dzieje, gdy kto znajdzie bomby na bruku paryskim.

Jakiś „lunatyk“ przechodząc ulicą koło 2 godziny w nocy, zobaczył na chodniku 3 bomby, przeszedł koło nich bardzo ostrożnie i potem sprowadził policyanta, ten stał pewien czas w zakłopotaniu, aż póki nie nadszedł tajny agent, który przypatrzył się zdaleka narzędziom śmiercionośnym i wpadł na genialny pomysł. Kazał policyantowi pozostać przy bombach, a sam poszedł zbudzić komisarza. Komisarz przerażony zatelefonował do prefektury policyi: „Znalazłem trzy bomby, co mam czynić?“

Z wiadomością tą poszedł urzędnik do laboratoryum chemicznego, znajdującego się przy prefekturze. Dyżurny chemik, rozumie się, spał; zbudzono go. Dowiedziawszy się, że chodzi nie o jedną, ale o trzy bomby, pomyślał sobie: To wypadek bardzo poważny! Postanowił zatem zbudzić dyrektora laboratoryum, p. Girarda, który mieszka w prefekturze, ponieważ żaden właściciel domu nie chce mu wynająć mieszkania, wiedząc, że ten człowiek zajmuje się analizą bomb.

Poczciwy pan Girard jest zawsze w domu, gdyż ze względu na swe zajęcie nie wolno mu wydalać się. Budzi się więc, wstaje i przeciera sobie oczy. Nie trzeba mu nawet było mówić, dlaczego go zbudzono; wiedział dobrze, że musiało chodzić o bomby. Ale o ile bomb? O trzy. Dobrze, zbudźcie Ramasa!

Ramas jest to woźnica, który umie się obchodzić z transportem ciał eksplodujących, były artylerzysta, który się niczego nie boi i gotów byłby kurzyć swą fajeczkę w magazynie bomb.

Ramas, zbudzony, mówi:

13

Pieniądz

opowieść
Ludwika Stasiaka.

(Ciąg dalszy)

— Doskonale. Wdzięczny panu będę.

— Z chęcią to czynię. Pan wie, że przepadam za sztuką. Ściany mego mieszkania obwieszone są obrazami, które kupowałem z biednej pensyi mojej. A nie ma u mnie rozkoszy, bo łapanie złodziei nie daje dochodów. Co do muzyki, to nawet nie chcę mówić. Szaleję za nią. Wy muzycy mówicie, że Halka naszego Moniuszki nie jest operą?

— Nie umiał kontrapunktu.

— Panie, wierzaj mi! Gdyby Moniuszko żył, okradłbym żonę i dzieci, sprzedałbym buty i dałbym mu: idź i ucz się kontrapunktu. Zresztą nie ma o czem mówić. Halka i bez waszego kontrapunktu jest arcydziałem. Dyabli mi po kontrapunkcie. Na chorobę by się przydało, gdyby w Halce był kontrapunkt, a sensu nie było?

— Jest w tem trochę słuszności.

— Otóż tak drogi panie. Będziemy pana leczyć. Bóg wróci zdrowie i da panu wszystko dobre. Może się przejdziemy trochę? A, prawda, pan nie może chodzić.

— Przejdę się z ochotą, byle nie daleko.

Przepędziliśmy dzień, mówiąc już o rzeczach obojętnych. Obiad zjedliśmy w zdrojowej restauracyi, herbatę piliśmy na dole.

Pod wieczór komisarz wyjechał do Krynicy.

. . . .

Przeżyłem straszliwe godziny. Wiem na pewne: policya szuka pieniędzy, śladów zbrodni szuka na linii Iwonicz—Rymanów—Sącz—Żegiestów—Krynica i Sącz—Szczawnica—Zakopane. Co do mej osoby nie ma pewności, ale ma podejrzenie, a Liszka zrobi w mojem mieszkaniu rewizyę, szukając nibyto manuskryptu.

Śmieszne, zabawne — naprawdę śmieszne jest to, że Liszka odemnie chciał się czegoś wywiedzieć i niczego się nie dowiedział, ja zaś wiem o śledztwie i pościgu policyi, czyli wszystko, co wiedzieć chciałem. Rewizya nie przeraża mnie zupełnie. Niech rewidują, rewizya potwierdzi moją niewinność.

Żegiestów 7 sierpnia.

Nic nowego się nie stało. Chodzę na dalekie spacery. Co prawda staram się ciągle omijać tor kolejowy. Dlaczego? Nie wiem — jest w tem coś nerwowego, że idąc koło toru, nie mogę sobie miejsca znaleść. Jest to myśl, rodząca się poza granicami zmysłów człowieka.

Żegiestów 9 sierpnia.

Zrozumieć nie mogę. Pojąć nie mogę.

Litograf krakowski pyta się mnie listem czy chcę winietę „Marsza“ porządną czy też modernistyczną?

W głowie mi się pomieścić nie może...

Odgadłem całe postępowanie tego łotra Liszki, znam wszystkie szpiclowskie wybiegi tej policyjnej szuji, rozumię wszystkie podrywkowe pytania, które mi podstępnie postawił, pojąć jednak nie mogę, na co i po co policya wydaje drukiem mego żałobnego Marsza?...

Wszak Liszka robi ten nakład kosztem policyi! Oczywiście

To niepojęte. Na co policyi potrzebnym jest nakład mego Marsza żałobnego?

W tem coś jest. W tem coś jest.

Żegiestów 9 sierpnia.

Oddam te pieniądze w każdym razie.

Włożę je do banku na dwa lata; uzyskam przeszło 8000 procentu. Albo lepiej na trzy lata; dwanaście tysięcy zabezpieczy mi życie, ochroni mnie od kłopotów.

Będę żyć tylko dla pracy... dla sztuki...

Oddawszy całe sto kilkanaście tysięcy, będę mieć sześć tysięcy należnego. Te ulokuję w kasie oszczędności na książeczce i pobierać będę same tylko odsetki.

To będzie uczciwy mój dochód, to będzie uczciwy procent...

He, he! Sam ze siebie się śmieję. Uczciwy... procent...

A jakie ja to zdania od szeregu lat o procencie wygłaszam?

Marna biedna ludzka duszo! Gdy kapitalista bierze procent, to jest złodziejem — gdy ja procent pobierać będę, to będzie wszystko w porządku...

Jestem doktrynerem i głupcem.

Żegiestów 9 sierpnia.

Codzień prawie przeprawiam się przez Poprad na węgierską stronę i łatwo się domyśleć, że codzień spoglądam z daleka na urwisko, gdzie leżą pieniądze. Do dziś dnia nie było tam żywej duszy.

Dziś krew uderzyła mi do głowy, gdy na moim kamieniu zobaczyłem siedzącego człowieka. Chyłkiem lecę ku niemu zaroślami, przemykam się przez sośniaki i gąszcz świerkową, dech mi w piersiach zatyka a strach łapie za gardło i dusi.

Gdy stanąłem naprzeciw wyboju, przeszła mi myśl przez głowę, że nie powinienem dać poznać po sobie, że mi coś na owym kamieniu lub jego zawartości zależy. Jeśli chłop ma pieniądze w rękach, toć gdybym się do ich umieszczenia tam przyznał, on dostałby nagrodę, ja zaś jako złodziej poszedłbym do kryminału. Hamując tedy głos, tamując me wzruszenie, wyszedłem wolnym krokiem z krzaków i wołam:

— Ojcze, a co wy tam robicie?

Chłop popatrzył na mnie z podełba podejrzliwie.

— A co wam do tego?

Nabrałem przekonania, że on wie o pieniądzach, że on je ukradł lub kraść zamierza.

— Jestem ciekawy czy nie trujecie ryb, które ja tutaj lubię chwytać.

— To pan łapie ryby?

— Pstrągi.

— A kto to panu pozwolił? Ja jestem właścicielem rybołowstwa na Popradzie.

— Nie wiedziałem o tem. Jeśli szkodę zrobiłem, z chęcią wam zapłacę.

— Pan letnik?

— Letnik.

— No to panu powiem. Zakładam wędki nocne. Pan wie, że gdy się na noc więcierz lub sznury zakłada, nie dobrze mieć świadków, bo wstaną rano i sznury z rybami i więcierzem zabiorą.

— Ja kupię od was ryby, pokażcie mi jak się to zakłada.

Nie chodziło mi oczywiście wcale o to, jak się więcierze zakłada. Chciałem się upewnić, czy rzeczywiście góral zajmował się tam rybołowstwem.

(C. d. n.)

— Trzeba zbudzić „Dynamite“.

„Dynamite“ jest to klacz, używana do ciągnięcia furgonów, przeznaczonych do transportu bomb tj. wehikułów o 4 kołach z skrzynką tak urządzoną, aby znajdujące się w niej narzędzia śmiercionośne nie mogły eksplodować. Prócz tego znajdują się w tym furgonie aparaty służące do przenoszenia bomb z miejsca na miejsce: sprężyny, szczypczyki, piłki elektryczne i t. p.

Pan Girard siada obok Ramasa, ten trzaska z batoga i *Dynamite* rusza z miejsca. Wstępują do komisaryatu, zabierają z sobą komisarza i agenta, dojeżdżają do miejsca wskazanego. Bomby leżały na bruku nietknięte a przy nich policyant.

Girard się schyla, bierze ostrożnie bombę w dwa palce i podnosi w stronę lampy gazowej, aby przy jej blasku przypatrzeć się narzędziu zbrodni jakiegoś anarchisty. Na jego obliczu widoczną jest obawa, potem niedowierzanie. Obejrzawszy bomby na wsze strony, zdjął p. Girard okulary, podniósł głowę i zapytał:

— Wiecie panowie co to jest? Nie mniej, nie więcej tylko mały nabój długości 10 cm., zawierający biossyd manganezu, z osią miedzianą, który służy za biegun dodatni i powłoką z cynku, funkcyonującą jako biegun ujemny; aparat ten służy do przeprowadzenia iskry, potrzebnej do zapalania benzyny przy używaniu... automobilów. Przerwaliście mi sen z powodu znalezienia takich błahostek.

Agent myślał, że zostanie bohaterem, a teraz musiał płonąć ze wstydu, a *Dynamite* rżała z radości, ponieważ i zwierzęciu zależy na ocaleniu własnej skóry. *W. Koryatowicz.*

Sprawy zagraniczne.

Z Belgii.

Czwarty już dzień „wielkiego tygodnia“ upływa, a jeszcze nie zaszło nic wielkiego, nawet w ogóle ustają telegramy. Jutro podobno ma nastąpić przesilenie: albo konserwatywna większość parlamentu cofnie się przed terroryzmem tłumów i oświadczy się, narazie tylko w zasadzie, za żądaną przez socyalistów i ich lokajów t. j. liberałów reformą wyborczą, a wtedy opanuje całe położenie rewolta zwycięzka — albo większość izby posłów wytrwa statecznie przy rządzie, i socyaliści, którzy już zorganizowali strejk powszechny, podniosą rewoltę, do której oddawna wszystko przygotowali, zwłaszcza rewolwery. Narazie wodzowie przestrzegają przed zaburzeniami, burdami — ale w nadziei, że rząd i parlament, a zwłaszcza król ugnie się przed nimi. Jeżeli ta nadzieja zawiedzie, podniosą rewolucyę.

W pierwszym manifeście swoim wodzireje socyalizmu powiedzieli: „Głodem trzeba zniewolić rząd do spełnienia żądań ludu; strata w dochodach, jaka dotknie kapitał, musi też burżoazyę spowodować, aby ze swej także strony wywarła presyę na rząd. Jakoż wczoraj po naradzie liberałów z izby posłów i senatu, oświadczył poseł Neujean, iż liberalna lewica uznaje potrzebę rewizyi konstytucyi, ale z góry wszelkie potępia gwałty; doba jest poważna, zagraża wojna domowa, liberali są zdecydowani drogą porządku i legalności dążyć do zmiany konstytucyi.

Jakoż słychać, że wielu wielkich przemysłowców zasypuje króla telegramami z prośbą o interwencyę, gdyż najokropniejsze niebezpieczeństwo zagraża przemysłowi belgijskiemu. Vandervelde już onegdaj ogłosił tłumom publicznie, że zgoda między lewicą liberalną a socyalistyczną już przywrócona, a gdy rząd odpowiedzialność za wypadki zwalił na króla, więc trzeba apelować do króla, aby rewizya tryumf odniosła. Tymczasem rząd jedynie tyle oświadczył, że tylko król ma prawo rozwiązywać parlament, czego socyaliści i liberali właśnie zażądali.

Strejk się wzmaga, i będzie tłumnym, ale czy powszechnym, tj. że wszyscy robotnicy zawieszą pracę, to jeszcze pytanie. Socyaliści belgijscy nie mają solidarnej organizacyi. Jakoż syndykat niezawisłych zecerów i drukarzy oświadczył, że się do strejku nie przyłącza.

Międzynarodowe socyalistyczne biuro wykonawcze wzywa manifestem wszystkie obce związki robotnicze do popierania strejku belgijskiego.

Z tajemnic policyi rosyjskiej.

Wiedeńska *Arbeiter Ztg.* zamieszcza ciekawy list z Rosyi, mianowicie z Kijowa, o tamtejszych stosunkach i o tem, co się dzieje po zaburzeniach, jakie się tam zdarzyły 15 i 16 lutego. Mianowicie dziennik ów pisze, że demonstranci, którzy powychodzili z więzienia, dopiero teraz mogą opowiadać, jak ich traktowano. To też w formie otwartych listów i proklamacyj, studencki komitet związkowy wyraża się w ten sposób:

„W policyjnym areszcie katowano naszych towarzyszy butami, kazano im biegać przez rózgi i knuty, a do tego bito ich jeszcze kułakami. Potem dopiero wtrącano ich do więzienia. Szczególnie zawziętą była policya na kobiety. Podług otrzymanych razów przez kobiety pokazuje się, że w oczach policyi pod względem maltretowania i bicia były kobiety z mężczyznami zupełnie „równouprawnione“. Oprócz tego obrażano je w sposób najbezwstydniejszy. Policyanci kazali im rozbierać się do naga i używali przy tem wyrazów najordynarniejszych“.

To samo stwierdza proklamacya kijowskiego komitetu stronnictwa socyalnych demokratów: „Niepodobna jest — pisze ta proklamacya — wyliczyć wszystkich okrucieństw, na jakie demonstranci byli narażeni. Żołnierze policyjni byli pijani, a przełożeni ich dawali im umyślnie na to pieniądze“.

Inna proklamacya woła: „Zemsta, zemsta, zemsta bez litości i pardonu! To jest myśl, którą uczestnicy i świadkowie zaburzeń z 15 i 16 lutego są przyjęci, to jest myśl, która powstała przeciw okrutnym rządom żołnierzy policyjnych i kozaków, to jest myśl, z którą oni wyszli z więzienia i którą dalej krzewić będą“.

Zamordowanie Sipiagina.

Zabójca ministra Sipiagina nazywa się nie Bołszanow, ale Małyszew. Był rzeczywiście w roku zeszłym studentem uniwersytetu kijowskiego, został jednak za udział w rozruchach relegowany i skazany do rot wojskowych, od których atoli car go ułaskawił.

Zamordowany Sipiagin liczył lat 49. W r. 1876 wstąpił do ministerstwa spraw wewnętrznych, a po zamordowaniu Aleksandra II został członkiem nadzwyczajnej komisyi senatu, powołanej do osądzenia przestępców politycznych. Przemawiał on za bezwzględnem wytępieniem nihilistycznego ruchu, a surowość jego wyroków zwracała powszechną uwagę. To też gdy w r. 1882 Aleksander III powtórnie złożył komisyę do sądzenia przestępców politycznych, przedewszystkiem wezwał do niej Sipiagina. W r. 1886 został wicegubernatorem w Charkowie; w roku 1888 gubernatorem Kurlandyi, gdzie prowadził rozpoczęte przez Katkowa dzieło odniemczenia tego kraju, a prowadził je w sposób bezwzględny. W r. 1891 został gubernatorem moskiewskim, w dwa lata pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych, a w r. 1895 szefem kancelaryi gabinetowej. Po śmierci Aleksandra III został gubernatorem wołyńskim, a dnia 1 listopada 1899 ministrem spraw wewnętrznych.

Sipiagin nie był żonaty. Miał sławę niezwykle dzielnego myśliwego, doświadczonego zwłaszcza w polowaniach na wilki. Towarzyszył zawsze Aleksandrowi III w wyprawach myśliwskich i zawsze dla niego wybierał i kupował strzelby. Myśliwstwo było jedyną namiętnością Sipiagina; zresztą był zamknięty w sobie i milczący. Wskutek tego nie był lubiany nawet w tych kołach, z którémi łączyła go wspólność przekonań, a które ceniły w nim nieustraszoną odwagę.

Niedawno obchodził jubileusz służbowy; prasa wszelkich odcieni przemilczała to prawie zupełnie. Koła liberalne upatrywały w nim narzędzie Pobiedonoscewa, którego zapatrywania wprowadzał w życie wszelkimi środkami, jakie miał do rozporządzenia. Na jego to rozkaz nastąpiło aresztowanie Gorkija, na jego rozkaz zawieszono *Rossiję* a jej redaktorów zesłano na Sybir, na jego rozkaz zawieszono niedawno *Trydnieprowskij kraj*.

Sipiagin wraz z Pobiedonoscewem, Katkowem i Aksakowem był przedstawicielem rosyjskiego szowinizmu i przeciwnikiem wszelkich reform. Studenci też nienawidzili go z całej duszy. Gdy przed dwoma laty minister skarbu Witte i minister wojny Kuropatkin doradzali carowi stosowanie łagodniejszych środków przeciw demonstrującym studentom, a nawet przemawiali za częściowem uwzględnieniem ich żądań co do wolności stowarzyszania i nauczania, Sipiagin wraz z ówczesnym ministrem oświaty Bogolepowem doradzał carowi najostrzejszą surowość a nawet podał carowi projekt internowania studentów po różnych więzieniach, zamiast wysłania ich wspólnie do Archangielska. Studenci wiedzieli o tem i jak opowiadano, tajny komitet studentów jeszcze w roku zeszłym uchwalił śmierć Pobiedonoscewa, Bogolepowa i Sipiagina.

Bogolepow padł pierwszy ofiarą strzałów studenta. Zamach na Pobiedonoscewa nie udał się. Sipiagin w roku zeszłym uszedł szczęśliwie zamachu, gdy pewien student strzelił do niego w t. zw. passażu. Teraz kule z rewolweru innego studenta przecięły jego życie.

Sprawa Grimma.

Dziennik poznański donosi, że w sprawie Grimma coraz bardziej mnożą się oznaki, iż zdrada jego była pierwszorzędnego znaczenia i że dotyczyć musiała ważnych planów mobilizacyjnych. Nowy dowód tego, że na wniosek władzy wojskowej zmienione są obecnie z gruntu wszelkie szczegóły planów przy budujących się lub projektowanych kolejach żelaznych podjazdowych, mających znaczenie strategiczne, a więc przedewszystkiem położonych blisko granicy, jak n. p. Zegrze Ostrołęka, Siedlce-Bogopole, Częstochowa-Herby itd. Zmiany dotyczą przedewszystkiem planów sytuacyjnych dworców. Równocześnie, z ustaleniem się wiosny, mają być podobno poczynione ważne zmiany w wewnętrznych komunikacyach zakrytych pomiędzy fortami, opasującémi Warszawę.

Generał-gubernator Czertkow ustępuje.

Pomimo, że faktem jest, iż podania gen. gubernatora warszawskiego o dymisyę, wniesionego za jego pobytu w Petersburgu, car „czasowo“ nie przyjął, nawet zaprosił go na obiad dworski i „łaskawie“ przemawiał do niego, — kwestya jego ustąpienia jest tylko kwestyą czasu.

Powodem jego ustąpienia nie jest wcale sprawa Grimma, ani inna sprawa zasadnicza. Zresztą w Rosyi mianowanie i usuwanie wysokich dostojników nie dzieje się nigdy w imię zasad. Powody są zawsze albo osobiste, albo drobne intrygi.

Stary sterany Czertkow, z trzęsącą się głową, uważany i uważający się w całej pełni za emeryta, nie byłby się nigdy zgodził na objęcie trudnego i tak odpowiedzialnego stanowiska, jak w Warszawie. Skłoniła go do tego tylko żona, która, dzięki swemu pochodzeniu oryentalnemu nie jest bardzo „hoffähig“; marzyła więc o ścisłych stosunkach i brylowaniu przynajmniej wśród arystokracyi polskiej, a przytem rozpieranie się w starym zamku królów polskich nad Wisłą nie jest bez powabu. Nastąpiło rozczarowanie. Zamek jest wprawdzie, ale wysoki urząd miał tem ostrzejsze kolce, polska arystokracya zaś okazała się dość chłodną i nie przekroczyła linii ściśle oficyalnej w stosunkach z zamkiem. Z tych względów podanie się do dymisyi ze strony generała Czertkowa może wpłynąć istotnie z motywów całkiem szczerych. W każdym razie nie należy ani przeceniać tego faktu, choćby nawet nastąpił, tem mniej spodziewać się, że w ślad za nim pójdą znów zmiany systemu itp. Jest to kwestya czysto osobista a przytem dość drugorzędna.

Jako jego następców wymieniają gubernatora kijowskiego Dragomirowa (jest on kandydatem już po raz trzeci), który jednak stanowczo nie chce się przenieść do Warszawy, dalej generała Kaulbarsa, niedawnego zwycięzcę w Mandżuryi i wreszcie gen. Puzyrewskiego.

Ziemie polskie.

Sprawa ks. biskupa Zwierowicza.

Włoskie pisma katolickie donoszą, że sekretarz stanu. ks, kardynał Rampolla wystosował do rządu rosyjskiego notę z protestem przeciw usunięciu biskupa wileńskiego ks. Zwierowicza.

Proces studentów polskich przed sądem rzeszy w Lipsku.

Za rzekomy udział w związkach, których istnienie i cel miały być przed rządem trzymane w tajemnicy, skazał sąd ziemiański w Poznaniu 9 listopada r. z. 8 oskarzonych (referendaryuszy sądowych, lekarzy, aptekarzy itd.) na kary więzienne od 6 tygodni do 4 miesięcy. Rewizya, którą wnieśli przeciw wyrokowi, była dnia 15 bm. przedmiotem rozpatrywania ze strony IV senatu karnego sądu rzeszy (tego samego, co odrzucił rewizyę w sprawie wrzesińskiej i w sprawie toruńskiego procesu gimnazyastów). Autorowie rewizyi krytykowali fałszywe zastosowanie § 128. Oskarzeni byli członkami poszczególnych towarzystw (Vereine), a nie jakiegoś wielkiego związku (Vereinigung). Sąd rzeszy jednak rewizyę uznał za nieuzasadnioną. Był zdania, że izba karna w Poznaniu poprawnie stwierdziła, iż towarzystwa, do których oskarzeni należeli, są tylko ogniwem całego Związku, i że ten Związek dążył do odbudowania państwa polskiego (!) i do pomnożenia skarbu narodowego w Raperswylu. Istnienie Związku było władzom nieznane. Znamiona przestępstwa z paragrafu 128 w dostateczny sposób zostały stwierdzone. Zgodnie z wnioskiem prokuratora rzeszy trybunał najwyższy rewizyę odrzucił i koszta nałożył zasądzonym.

Zajścia w gimnazyach w Królestwie polskiem.

Uroczystość Gogola stała się motywem nowych nieprzyjemności dla młodzieży polskiej w Królestwie. Już dawniej donosiliśmy o zajściach w gimnazyum w Płocku, gdzie skutkiem nieprzychylnej dla uroczystości demonstracyi, kilkunastu uczniów wydalono. Coś podobnego stało się i w gimnazyum drugiem w Warszawie. Ponieważ uczniowie demonstracyjnie na obchód uroczystości Gogola nie przyszli, przeto i tu 22 przeważnie z VI klasy wydalono. Należy mieć nadzieję, że wydalenie nie jest jeszcze ostatecznem, a w każdym razie nie będzie się rozciągać na niemożność przyjęcia wydalonych do wszystkich zakładów w tem państwie. Zauważyć pewnie zbyteczne, że demonstracye gimnazyastów były nonsensem i że sprawie narodowej korzyści moralnej nie przyniosły.

Z drugiej strony trudno na uniewinnienie młodzieży nie przytoczyć, że sposób, w jaki niektórzy profesorowie uroczystość tę urządzali, był umyślnie prowokacyjnym. „Nasz ruski poeta“ — mówił umyślnie jeden, wiedząc, że przemawia do polskich chłopców, których to drażni. Podnoszenie patryotyzmu gogolowskiego „Tarasa Bulby“, ginącego z ciemiężących rąk polskich, est również głupim a drażniącym nietaktem, świadczącym o niskim moralnym poziomie pedagoga, który się widocznie minął z powołaniem. powinien bowiem zapisać się do tajnej policyi jako ajent prowokacyjny, do czego posiada widocznie więcej wrodzonego talentu, jak do kształcenia młodzieży.

KRONIKA.

Lwów, dnia 17. Kwietnia 1902.

Kalendarzyk.

W piątek 18 kwietnia Apoloniusza M. — Gr. kat. Fteodyła M. — Wschód słońca 5.15, zachód 6·46. Kalendarz słowiański Gościsława.

W sobotę 19 kwietnia Emmy w. — Gr. kat. 6 kwietnia Jewtychia. — Wschód słońca 5·14, zachód 6·47. Kalendarz słowiański Włodzimierza.

W niedzielę 20 kwietnia Agnieszki. — Gr. kat. 7 kwietnia Jewtychia. — Wschód słońca 5·12, zachód 6·48. Kalendarz słowiański Czesława.

— **Odznaczenie** Cesarz nadał radcy wyższego sądu kraj. w Wiedniu, Kazimierzowi Chmielewskiemu, z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

Dyrekcya poczt zezwoliła oficyałowi, L. Dowsilasowi w Brodach i asystentowi Iz. Katzowi w Krakowie na zamianę miejsc służbowych.

Kontrolor pocztowy, Salomon Auerbach przeniesiony z Przemyśla do Karlsbadu.

— **Z uniwersytetów.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister oświaty zatwierdził uchwały interesowanych kolegiów profesorskich, dopuszczające dra Emila Godlewskiego, jako prywatnego docenta anatomii i embryologii na wydziale lekarskim wszechnicy Jagiellońskiej orsz adjunkta prokuratoryi skarbu we Lwowie, dra Witolda Rubczyńskiego, jako docenta prywatnego historyi filozofii na wydziale filozoficznym uniwersytetu we Lwowie.

— **Jan Zacharyasiewicz** znakomity powieściopisarz, bawiący obecnie w Crkwenicy nad Adryatykiem, jak ztamtąd donoszą, uległ znowu nieszczęśliwemu wypadkowi — mianowicie zwichnął rękę.

— **W sprawie schizmy Rusinów amerykańskich** donosi tamtejszy *Swit*, że na propozycyę rządu austryackiego Rzym zgodził się na mianowanie dla amerykańskich unitów ks. wizytatora, który będzie miał tytuł prałata i będzie podlegał władzy tych biskupów amerykańskich, w których dyecezyach mieszkają unici. Wizytator, którym ma być mianowany kanonik A. Chodobaj, będzie otrzymywał od rządu węgierskiego 2000 dolarów rocznej pensyi i mieszkanie w Waszyngtonie. Dalej pisze *Swit*, że wizytator będzie musiał słuchać „ślepo“ rozkazów biskupów amerykańskich i w danym razie nawet nakłaniać(?) unitów do przyjmowania obrządku łacińskiego; z drugiej strony w sprawach politycznych będzie się musiał liczyć z rządem węgierskim. „Następstwem tej polityki — kończy *Swit* — jest to, że Amerykanie (Rusini) założyli „wolną cerkiew“ i opierając się na argumencie, że Ruś nie przyjęła wiary Chrystusa ani od Rzymu, ani od Petersburga — wyszlą jednego z księży do Konstantynopola albo do Jerozolimy i będą mieli swego własnego „biskupa“. Wiadomości te powtórzył za *Switem* lwowski *Rusłan*.

— **Zaprzeczenie.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Na złośliwe insynuacye jakobym ja pisała „Obrazki z nad Pełtwi“ pod pseudonimem Vis w *Przeglądzie tygodniowym* warszawskim, oświadczam stanowczo, że autorką ich nie jestem. Prace moje podpisuję zawsze pełnem nazwiskiem *Antonina Matuszewicz*.

Kronika lwowska.

= **Wybory do izby handlowej** we Lwowie zakończono we środę w południe i przystąpiono natychmiast do skrutynium. Z okręgu II upoważnionych było do głosowania w sekcyi handlowej 558 wyborców, z których głosowało 496. Wybrany został p. Juliusz Striswer, bankier z Jarosławia 432 głosami. W sekcyi przemysłowej 1.009 upoważnionych do głosowania oddało głosy 669 wyborców, z których 657 głosów padło na p. Alfreda Frenkla, właściciela młyna w Przemyślu. P. Maurycy Sprecher, który dotychczas piastował ten mandat, otrzymał tylko 5 głosów.

We czwartek rano zakończono skrutynium z III i IV okręgu. W III okręgu w sekcyi handlowej z 528 uprawnionych do głosowania oddano 436 głosów. Wybrany został p. Zdmund Rauch ze Stanisławowa 265 głosami. Z sekcyi przemysłowej z 965 uprawnionych głosowało 622. Wybrano 561 głosami p. Hermana Adlersberga ze Stanisławowa. W IV. okręgu sekcyi handlowej upoważnionych było do głosowania 271 wyborców, głosowało 189, a wybrano 189 głosami p. Filipa Natansohna ze Lwowa. W sekcyi przemysłowej uprawnionych było 656 wyborców, oddano 237 głosów, 229 głosami wybrano p. Andrzeja Gołąba.

Dalszy ciąg skrutynium rozpocznie się w piątek popołudniu.

= **Akcyza na dworcu.** Piszą nam: W stołecznem mieście, gdzie trzy czwarte ludności jest wyznania katolickiego, nasza magistratura autonomiczna poruczyła kierownictwo jednego z urzędów miejskich, a mianowicie urząd akcyzowy na głównym dworcu żydowi. Zarządzenie to wywołuje rozgoryczenie między innymi urzędnikami akcyzowymi wyznania katolickiego, między którymi przecież można było znaleść odpowiedniego kandydata na ten posterunek, a także i wiele innych względów przeciw temu zdaje się przemawiać. Słuszna była interpelacya na Radzie niedawno p. Pawlewskiego, że coś się psuje w naszej akcyzie, że trzeba tam ręki energicznej i że zatem szkoda, iż minęły te czasy. gdy w magistracie szefem akcyzy był p. Łyszkowski.

= **W sprawie metryk żydowskich.** Piszą nam z miasta: Kwestyą ważną jest obsadzenie posady prowadzącego lwowskie metryki izraelickie, a sprawa ta już prawie półtora roku nadaremnie czeka ostatecznego załatwienia. P. prezydent miasta, któremu przysługuje prawo zamianowania prowadzącego metryki niewątpliwie zechce zająć się załatwieniem tej sprawy.

= **Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami** odbyło we środę wieczorem, pod przewodnictwem nadprokuratora państwa p. Woronieckiego, doroczne walne zgromadzenie, na które przybyło 14 członków. Stowarzyszenie to posiada fundusz żelazny 20.583 kor. przeznaczony na budowę domu poprawy dla małoletnich przestępców. W sprawie budowy tego domu uchwalono odnieść się do rady miejskiej z prośbą o udzielenie odpowiedniego gruntu. Równocześnie postanowiono wnieść do sejmu petycyę o odpowiednią subwencyę. Wiceprezes prof. Thullie postawił wniosek, ażeby towarzystwo opiekowało się także i rodzinami przestępców odsiadujących więzienie, ponieważ jednak nie zgadza się to z brzmieniem statutu, odesłano ten wniosek do rozpatrzenia dyrekcyi. W końcu wybrano do wydziału w miejsce wylosowanych pp. H. Heyderera, L. Jedlińskiego, E. Podczaszyńskiego, ks. dr. J. Słósarza, T. Strzelczuka i dr. Tilla, do komisyi rewizyjnej zaś pp. J. Smolenia i A. Schellenberga.

= „**Tow. kolonji wakacyjnych dla dziewcząt**“. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbyło się wczoraj wieczorem. Przewodniczyła p. doktorowa Stroynowska. Z odczytanego sprawozdania za rok ubiegły dowiadujemy się, że Tow. wysłało do Morszyna na wakacye 85 lwowskich kolonistek. Przychód towarzystwa w roku 1901 wynosił 5.046 kor. rozchód 6.040 kor., niedobór zaś w kwocie 994 k. pokryty został pożyczką z funduszu budowy domu towarzystwa, który obecnie wynosi 4.955 kor. 85 hal. Następnie przeprowadzono wybory. Przewodniczącą, w miejsce ustępującej p. Stroynowskiej. wybrano p. prezydentową Tchorznicką, do wydziału zaś panie: Płażekową, Dylewską, Bronikowską i Rutowską. Prócz pań wyżej wymienionych, skład wydziału stowarzyszenia przedstawia się obecnie jak następuje: Zastępczyni przewodniczącej p. Bylicka, skarbniczka panna Makuszówna, sekretarka panna Węclewska, wydział: pp. Aleksandrowiczówna, Gostyńska, Longhamps, Stadnicka, Stroynowska, Wechslerowa i Wojciechowska.

= **W Zamiarze samobójczym** zażyła pani Majewska 25 lat licząca żona kupca przy ul. Akademickiej, roztworu kwasu karbolowego. Wezwana na miejsce wypadku stacya ratunkowa przepłukała niedoszłej samobójczyni żołądek i pozostawiła ją w domu, gdzie objął kuracyę dr. Opolski. Przyczyną rozpaczliwego kroku mają być niesnaski familijne.

= **Samobójstwo w armii.** W koszarach huzarów na ul. Łyczakowskiej obwiesił się wczoraj huzar Józef Jukasz. Powód nieznany.

= **Ogień kominowy** wybuchł dziś o godzinie pół do 5 popoł. obok rogatki Łyczakowskiej. Ugasił go tren miejskiej straży ogniowej.

= **Z izby sądowej.** W procesie o zabójstwo popełnione w Krzywczycach na włościaninie tamtejszym J. Eliaszu zasądził we czwartek popołudniu trybunał wójta Wojnarowicza na półtora roku ciężkiego więzienia obostrzonego postem raz na miesiąc Jurkiewicza na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co dni 14 i Pawlaczka na 8 mies. ciężkiego więzienia obostrzonego również co dni 14.

Kronika krajowa.

W Stanisławowie nabawiła się tyfusu plamistego Siostra Miłosierdzia, pielęgnująca chorego na tyfus robotnika w stanisławowskim szpitalu.

Przestroga dla wychodźców. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza następujący komunikat: Minister rezydent w Buenos Ayeres donosi, że i w tym roku znowu wielka część żniw w Apostoles zniszczoną została przez mrówki i że rząd nie potrafił pomimo usiłowań zniszczyć tych szkodników. Przy tej sposobności hr. Koziebrodzki zwraca na to uwagę, że p. Białostocki, administrator kolonii Apostoles, uda się niebawem do Europy i że będzie wskazanem mieć go na oku, ponieważ niezawodnie usiłować będzie pomiędzy galicyjską ludnością włościańską szerzyć propagandę na korzyść wychodźtwa do Brazylii.

Pierwsza w Polsce fabryka witraży — jak donosiliśmy wczoraj — powstanie niebawem w Krakowie. Z tego powodu pisze nasz korespondent krakowski: Założycielami i kierownikami nowej fabryki są zaszczytnie znany architekt profesor Władysław Ekielski i ceniony malarz dekoracyjny p. Antoni Tuch, którzy prowadzić będą przedsiębiorstwo to pod nazwą: „Zakład wyrobu witraży (malowanie na szkle)“. Jest to fakt, który nas niewymownie cieszy, gdyż wiele pieniędzy wysyłanych za witraże za granicę pozostanie w kraju a powyż wymienione osobistości dają pewność, iż wyroby nowej fabryki staną na wysokości artystycznej i pieniężnej. Fabryka witraży wielce zainteresowała profesorów tutejszej akademii sztuk pięknych i ma już nawet jeszcze przed otwarciem kilka znaczniejszych zamówień.

Wypadek kolejowy. Ze Stanisławowa donoszą, że w środę o 9 rano podczas przesuwania wozów wykoleił się wóz służbowy i tender, skutkiem czego przez całą godzinę zatamowany był cały ruch pociągów na dworcu stanisławowskim

W Samborze dnia 13 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru rzemieślniczego stowarz. „Gwiazda“. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał biskup przemyski, ks. Pelczar i w krótkich ale podniosłych słowach przemówił do zebranych w kościele członków i reprezentantów innych stowarzyszeń, wzywając do walki pod nowo poświęconym sztandarem z indyferentyzmem religijnym i narodowym, do podniesienia i wykształcenia klas pracujących w duchu narodowym i religijnym. Po nabożeństwie, celebrowanem przez ks. biskupa w asystencyi licznego kleru, zgromadzili się delegaci i członkowie w salach Tow. muzycznego, gdzie przy skromnym posiłku na mowach i toastach zeszło mile kilka godzin. Uroczystość całą zakończył wieczorek z tańcami, urządzony w lokalu stowarzyszenia.

Z Bukowiny wyjechało w zeszłym tygodniu 300 włościan na emigracyę do Kanady. Wyemigrowali z powodu nędzy, która istotnie na Bukowinie wśród ludu coraz większe przybiera rozmiary.

Oryginalna chińska herbata. Przed paru dniami straż policyjna miejska zatrzymała w Chrzanowie ogromny móz, wyładowany herbatą. Ładunek ten przeznaczony był ze granicę do Królestwa Polskiego. Wezwani na śledztwo woźnice i właściciele tego oryginalnego ładunku, ostatecznie przyznali, że herbata ta — to zakup po niższorzędnych restauracyach i kawiarniach krakowskick, już po naparzeniu i użyciu, a przetransportowana do Rosyi kontrabandą wraca stamtąd w nowych paczkach o rosyjskich i chińskich etykietach, jako oryginalna, karawanowa herbata, i jest ona przez niektórych na przedmieściach krakowskich kupców za drogie pieniądze syrzedawana.

Rozmaitości.

Ω **Pojedynki parlamentarne.** Szalk w sprawie swego pojedynku z Wolfem, zamianował świadkami wszechniemców Kindla i Malika. Ci zażądali od świadków Wolfa złożenia sądu honorowego, przed którym Szalk podniesie nowe jeszcze nieznane zarzuty przeciw Wolfowi, mające na celu udowodnienie, że Wolf nie jest zdolnym do dania satysfakcyi.

Drugi pojedynek a mianowicie wyzwanie Demla zwrócone do dr. Michejdy z powodu onegdajszej mowy w parlamencie, załatwiony został pokojowo. Obie strony za pośrednictwem swych sekundantów (dr Michejdę zastępywali posłowie Popowski i Królikowski — Demla zaś Gross i Pergelt) dały oświadczenie, że nie miały zamiaru wzajemnej obrazy,

Ω **Obostrzenia na granicy rosyjskiej.** Z Ejdkun na granicy rosyjsko pruskiej donoszą, że rząd rosyjski zwiększył straż nadgraniczną i obostrzył kontrolę paszportów i podróżnych. Pisma niemieckie twierdzą, że nastąpiło to z obawy przed nihilistami(?), którzy tamtędy wciskają się w granice rosyjskie. Prawdopodobniejszem jest jednak, że obostrzenia te graniczne nastąpiły dla wytępienia przemytnictwa, które tam przez żydów jest ogromnie uprawiane.

Ω **Sprawa panny Milewskiej.** Przed sądem berlińskim toczyła się wczoraj dalsza rozprawa w sprawie panny Milewskiej przeciw panującej rodzinie ks. Szlezwik-holsztyńskiej. Jak wiadomo panna Milewska, była damą dworu ks. Amalii Szlezwik-holsztyńskiej i właśnie bawiła z nią w Kairo, gdy na telegraficzne zlecenie księcia panującego została wydaloną, przyczem nie wydano jej jednak ani jej rzeczy, ani jej pieniędzy zdeponowanych u księcia. Panna Milewska udała się na drogę sądową. Wówczas ks. Ernest Günther Szlezwik-holsztyński zamieścił w pismach artykuł, wysoce ubliżający panny Milewskiej. Otóż wczoraj ks. Günther stanął przed sądem jako świadek. Pytany był, czy napisał ów artykuł i czy jest w stanie udowodnić treść jego. Książę Günther odmówił opowiedzi na zapytanie, czy jest autorem tego artykułu, zasłaniając się ustawą, natomiast oświadczył, że prawdą jest, co w owym artykule napisano przeciw pannie Milewskiej. Wydanie wyroku odroczono.

Ω „**Politik**“ **na indeksie węgierskim.** Rząd węgierski odebrał praskiemu dziennikowi *Politik* debit do Węgier.

*

— Prawda, żonusiu, że ten dzieciak, to cały ja?...

— Tak mężu kochany, przed trzecią rano nie idzie spać... Zupełnie, jak ty!

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 17 kwietnia. Farmaceuci wiedeńscy odbyli wczoraj wielkie zgromadzenie, na którem uchwalono urządzić strajk. Podnoszą mianowicie cały szereg żądań, głównym zaś powodem ich żalów jest to, że pomocnikom aptekarskim utrudnioną jest możność stania się kiedykolwiek właścicielami własnej apteki.

Wiedeń 17 kwietnia. Przybył tu z Kopenhagi *incognito* następca tronu duńskiego z żoną. Po kilkudniowym pobycie udadzą się do Gmunden w odwiedziny królowej hanowerskiej, a potem złożą wizytę księstwu Schaumburg-Lippe.

Budapeszt 17 kwietnia. W całym kraju nastąpiła nagła zmiana powietrza. Z wielu komitatów donoszą o gwałtownych burzach z deszczem, a nawet gradem. Zasiewy wyszły cało.

Kassel 17 kwietnia. Śledztwo wstępne przeciw jeneralnemu dyrektorowi *Treber-Trocknugs-Gesellschaft*, Schmidtowi, zostało już ukończone. Oskarżenie opiewa w kierunku oszukańczego bankructwa.

Petersburg 17 kwietnia. W Rjazaniu wypalił wyższy urzędnik Wasyl Nikolskij 3 razy z rewolweru do swoich 3 kolegów. Jednego z nich zranił Zajście powstało ze „sporu“ towarzyskiego.

Petersburg 17 kwietnia. Donoszą, że Maksym Gorkij zachorował ciężko za zapalenie płuc.

Hniewin (Brüx) 17 kwietnia. Wczoraj o godz. 9 wieczór w szybie „Matyldy“ eksplodował dynamit. Przyczyna wybuchu dotychczas nie stwierdzona, zdaje się, że wybuch spowodowała niezręczna manipulacya. Eksplodowało $2^1/_2$ kilograma dynamitu. Jeden dozorca i 2 robotników odnieśli ciężkie rany.

Rzym 17 kwietnia. Jak donosi *Capitale*, król pośliznął się wczoraj na polowaniu i zranił się lekko w nogę.

Budapeszt 17 kwietnia. Budapeszteński dziennik *Triosz Ujsag* donosi z Petersburga, jakoby kuzynka cara 20 letnia wielka księżna Helena, która miała wyjść za mąż za ks. Wiktora Napoleona, umknęła z pewnym studentem, swoim kochankiem. W Warszawie miano ją złapać. Podług tego samego źródła odesłano ją napowrót do Petersburga, a studenta na Sybir. Całe to doniesienie wydaje się bardzo podejrzane.

Belgrad 17 kwietnia. Skupczyna serbska w sprawie malwersacyj popełnionych przez Dżordżewicza w funduszu dyspozycyjnym powzięła jednogłośną uchwałę, że jakkolwiek godność Serbii nie pozwala wytoczyć rzeczy przed sąd karny, skupczyna uchwala z tego powodu wyrazić pogardę i w najostrzejszych wyrazach potępić postępowanie byłych ministrów w tej sprawie.

Ze stowarzyszeń.

Koncert „Echa“ odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali Domu Narodnego.

Walne zgromadzenie członków wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wezwaniem bł. Jana z Dukli odbędzie się w sali ratuszowej w poniedziałek 21 bm. o godz. 6 wieczór.

OFIARY.

Złożono w naszej Administracyi na kościół Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Stanisławowie 3 kor., a mianowicie: za duszę śp. Julii 1 kor. Na powodzenie Stanisława 1 kor. Na powodzenie S. H. 1 kor.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 16 kwietnia 1902 o godzinie 7 rano było: Wiedeń +04·6, Praga +04·6, Lwów +0·28, Czerniowce +01·9, Przemyśl +01·6, Nowy Zagórz +03·0, Skole +03·8, Tarnów —·—, Ischl +04·4, Budapeszt +07·5, Gorycya —·—, Riva +14·4, Semmering +00·8.

Colosseum Thomas. Sebaldus Schaeffer, fenomenalny akt sceniczny. Edward Kornau, artysta c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien w Wiedniu. 5 Aurora, cudowne dzieci na kołach, ulubieńcy lwowskiej publiczności. Mllc. Zoe D'Orient, Etoile Roumaine. Rock Hill's ze swojemi mówiącemi zwierzętami. Trupa Aleksandrowa, tańce Czerkiesów i ewolucye szermierskie. Arco i Riva, olbrzymia dama na linie. Jean Lo and Assistant, muzykalni komedyanci transformacyjni. Nanny i Adolf, tańce fantastyczne. Ameryłański Bioskop z nową seryą żywych fotografij.

Orkiestra c. i k. 30 pp.

Codziennie o godz 8 wieczorem senzacyjne przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Personal operowy i orkiestra** powróciły dziś rano z Krakowa, gdzie dano Wagnera „Holendra" i jeden koncert filharmonijny.

* **P. L. Czelansky** ustąpił z zajmowanego dotąd stanowiska dyrektora czeskiej Filharmonii w Pradze.

* **Dr. Teodor Lierhammer** barytonista Lwowianin, wystąpi we Lwowie dnia 22 bm. z jedynym koncertem i wykona pieśni Brahmsa, Galla, Griega, Masseneta, Moniuszki, Schumana, Schuberta, Żeleńskiego i w. i.

* **„Szopen jako kompozytor"**. Pod tym tytułem nader zajmującą rozprawę muzyczną Joanny Kinkel podała *Deutsche Revue* w zeszycie ze stycznia i lutego br.

* **Pomnik Grottgera w Krakowie**. Sekcya ekonomiczna krakowskiej rady miejskiej uchwaliła odstąpić pod pomnik Grottgera miejsce naprzeciwko gmachu tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Na Łyczakowie" obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Fr. Domnika, muzyka Michała Świerzyńskiego.

W sobotę po raz I „Pogrzeb" sztuka w 3 aktach Br. Laskowskiego i po raz I „Na marne" dramat w 1 akcie L. Rydla.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę „Syn naturalny" Al. Dumasa.
W niedzielę „Syn naturalny".

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Każdego dnia przybywają nowe grupy robotników, powracające z Mysłowic; nie dostawszy tam zajęcie, wydawszy grosz ostatni wracają pieszo, często o żebranym chlebie. Zapewniają, że w Mysłowicach ciągle jeszcze nagromadzonych jest przeszło 1000 robotników galicyjskich, wyczekujących napróżno zajęcia. Wprawdzie codziennie po kilkudziesięciu opuszcza Mysłowice, ale też i codziennie nowe partye włościan galicyjskich przybywają z kraju.

Koło Polskie.

Wiedeń 17 kwietnia. (*t*) W sprawozdaniach z ostatniego posiedzenia Koła polskiego z 14 bm. przemilczano o wniosku posła Henzla tej treści, aby Koło polskie interweniowało w ministerstwie kolei żelaznych za zatrzymywaniem się pociągów pospiesznych na linii Lwów-Czerniowce na stacyi Wybranówka, gdy według rozkładu jazdy, który ma wejść w życie od 1 maja br. zatrzymywanie pociągów pospiesznych na stacyi Wybranówka miałoby być zniesionem. Koło polskie uchwaliło bezzwłocznie zająć się tą sprawą.

Telegramy i telefonematy.

Sytuacya polepszona.

Wiedeń 17 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się po odczytaniu t. zw. „wpływów" odpowiedziami ministrów na interpelacye. Odpowiedzi te trwały przeszło dwie godziny, tak, że dało to powód do dowcipu, iż ministrowie robią obstrukcyę.

Tymczasem atoli poza kulisami odbywały się rokowania, które do pewnego rezultatu doprowadziły, bo celem uspokojenia niemieckiego ludowego stronnictwa, zgodziły się wszystkie inne a także Koło polskie głosować na jutrzejszem piątkowem posiedzeniu Izby za wnioskiem nagłym, który imieniem niemieckich ludowców wniesie poseł Derschatta o o d s z k o d o w a n i e g m i n za wypełnianie poruczonego im zakresu działania.

Także centrum katolickie (stronnictwo dra Kathreina) o d s t ą p i ł o od swej pierwotnej uchwały głosowania przeciw 16 milionom na cele asanacyi Pragi. Będzie za tym wydatkiem głosować — jednem więc słowem wśród apatyi panującej w izbie, sytuacya zaczyna się wypogadzać.

Wiedeń 17 kwietnia Dziś gdy rozdano drukowany protokół stenograficzny, rzucili się nań wszechniemcy, celem zbadania, czy ich interpelacya w sprawie paszkwilu Buscha o św. Antonim z Padwy, jest zamieszczoną. Gdy zobaczyli, że zajmuje ona 11 szpalt druku — byli zadowoleni, że i tę koncesyę im zrobiono. Teraz parlament stoi tylko koncesyami bez względu na ich rodzaj.

Trzeci pojedynek parlamentarny.

Wiedeń 17 kwietnia. Dziś odbył się pojedynek między posłami Steinwenderem a Walzem. W czoło lekko raniony został Steinwender. Przeciwnicy rozeszli się pojednani. (O dwu innych pojedynkach piszemy w Rozmaitościach). (*Przyp. Red.*)

Rada państwa.

Wiedeń 17 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister sprawiedliwości odpowiedział między innemi na interpelacyę Eisenkolba i tow. w sprawie zaniechania śledztwa w wypadku, jakoby spowodowanego przez żydów zniknięcia pewnej dziewczyny w Uściu. Dochodzenia żandarmeryi — powiedział minister — w Uściu wykazały, że dziewczyna ta, nazwiskiem Kreisa, była w odmiennym stanie i z powodu opuszczenia jej przez kochanka, popełniła samobójstwo.

Dalej odpowiedział minister na interpelacyę Kindermanna i tow. w sprawie zatrzymania austryackiej poddanej Fryderyki Koszik, urodzonej w r. 1883, wbrew woli matki w pewnym klasztorze w Belgii. Minister zaznacza, że matka dziewczęcia żyje w separacyi z mężem i że kilkakrotnie zwracała się do władz z żądaniem oddania jej opieki nad córką. Podczas sądowego przesłuchania Koszikównej, objawiła ona wolę pozostania w pensyonacie, w którym obecnie przebywa. Na podstawie dochodzeń, sąd w Grazu odmówił żądaniu matki oddania jej córki na wychowanie, a wyższa instancya i najwyższy trybunał zatwierdził ten wyrok na podstawie rzeczowych powodów.

Minister sprawiedliwości Spens Booden odpowiedział między innemi także na interpelacyę w sprawie używania więźniów do robót ziemnych. Minister oświadcza, że zarząd sprawiedliwości chciałby znaleść na to radę, gdyby mógł więźniów w jaki inny sposób zatrudnić. Trzeba będzie wyszukać jaki sposób zatrudnienia więźniów, aby w ten sposób odpowiedzieć przepisom ustawy karnej.

Odpowiadał następnie jeszcze na różne interpelacye minister oświaty Hartel, poczem izba przeszła do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem zarządu centralnego ministerstwa oświaty.

Przemawiał dziś pierwszy minister skarbu Boehm-Bawerk wywodząc, że aby spełnić życzenia wyrażone w komisyi budżetowej i w Izbie posłów, trzebaby wstawić do budżetu jeszcze 400 milionów koron. Minister występuje stanowczo przeciwko twierdzeniu, jakoby ta lub owa narodowość była przez ministerstwo upośledzoną lub inaczej traktowaną. Centralny zarząd nie czyni żadnej różnicy między narodowościami. Zaprzecza, jakoby w awansie grało rolę należenie do tej lub owej narodowości. Minister polemizował dalej z wczorajszymi wywodami Bazylego Jaworskiego, przyczem zaznaczył, że urzędnicy nie powinni brać udziału w agitacyjnej działalności politycznej. Przypomniał słowa prezydenta ministrów Koerbera, które spotkały się z ogólnym poklaskiem, że w chwili wstąpienia do służby państwowej urzędnik musi wyrzec się udziału w agitacyach i czynnego występywania. Dwom panom nie można służyć, pod tym względem istnieje pewna *incompatibilitas* między stanowiskiem urzędnika a polityczną działalnością. Urzędnicy są dla publiczności, nie mogą więc występować partyjnie, aby nie zachwiać zaufania ludności. Nie broni się urzędnikom należenia do stowarzyszeń itp. ale każdy z nich musi pamiętać, że jest c. k. urzędnikiem dla publiczności.

Co się tyczy interpelacyi wniesionej w ubiegłym roku przez p. Jaworskiego w sprawie rzekomego upośledzenia Rusinów przez zarząd ministerstwa skarbu — to minister nie dlatego nie odpowiedział na tę interpelacyę, jakoby chciał oszczędzać wiceprezydenta Korytowskiego, ale dlatego, że pragnął właśnie oszczędzać tych funkcyonaryuszy, o których w interpelacyi była mowa, a którzy rzekomo czuli się pokrzywdzeni. Minister powiada, że z radością może stwierdzić, iż właśnie we władzach pod jego zarządem pozostających, znajduje się bardzo wielu Rusinów, i to nie na podrzędnych, ale na kierujących stanowiskach.

Następnie minister Boehm-Bawerk wziął w obronę wiceprezydenta Korytowskiego przed atakami p. B. Jaworskiego. Dalej oświadczył, że sam jest także przeciwnym zbyt powolnemu załatwianiu spraw i stara się temu zaradzić.

Ze względu na to, iż „wczorajszy mowca" — jak się minister skarbu Boehm-Bawerk wyraża, apelował do mej odpowiedzi na interpelacyę w pewnej sprawie podatkowej w Galicyi, (interpelacya pana Jaworskiego w sprawie podatków opłacanych przez hrabiego And. Potockiego) mowca musi pamiętać o tem, że w takich wypadkach ministrowie w gorszem są położeniu niż interpelanci, nie mogą obchodzić ustawy i w odpowiedzi na interpelacyę zdradzić tajemnicy, którą Izba swoją uchwałą ustanowiła dla obrony komisyi podatkowych.

Stanowczo tedy oświadcza, że wtenczas mówił szczerze, że ów funkcyonaryusz spełnił swój obowiązek i zarzuty przeciw niemu są niesłuszne.

Po ministrze Boehm-Bawerku przemawiali pp. Conci, Rieger i Schwarz.

Kolej Rudki-Sambor.

Wiedeń 17 kwietnia. Roboty około budowy kolei Rudki-Sambor otrzymała firma krajowa Ziembickiego.

Drogi wodne.

Wiedeń 17 kwietnia,

Wczoraj odbyło się tu drugie posiedzenie plenarne Rady przybocznej dla sprawy budowy dróg wodnych. Uchwalono na tem posiedzeniu, któremu przewodniczył minister handlu, br. Call, regulamin, i podzielono się na komitety specyalne: f i n a n s o w y, do którego należą z galicyjskich członków: dr. Górski, dr. Kozłowski i dr. Piłat; t e c h n i c z n y, do którego należą z naszych pp. prof. Rychter i Siegler, a wreszcie a d m i n i s t r a c y j n o - e k o n o m i c z n y do którego przydzieleni zostali pp. Merunowicz, dr. Rapaport i hr. Wodzicki.

Toczyła się na tem posiedzeniu ożywiona, ale zanadto rozwlekła rozprawa nad kwestyą pomnożenia ilości członków tejże Rady. Mianowicie domagał się książę Schwarzenberg pomnożenia zastępu reprezentantów rolnictwa, leśnictwa i górnictwa, dr. Russ, zastępców przemysłu i handlu, jeden z zastępców robotników pomnożenia ilości robotników w składzie Rady przybocznej, dr. Lueger wskazywał, iż możnaby także żądać pomnożenia techników i t. d. Skończyło się na przekazaniu wszystkich tych życzeń rządowi do ewentualnego oświadczenia się.

Na publicznem posiedzeniu nie było o tem mowy, ale w poufnych rozmowach niedwuznacznie objawiało się u członków Rady przybocznej wszystkich odcieni niezadowolenie z powolnego toku przygotowań do budowy ze strony utworzonej i urządzonej już przy ministerstwie handlu centralnej dyrekcyi dla budowy dróg wodnych. Szef techniczny tej dyrekcyi, pan hofrat Mrasick, zachował wczoraj głębokie milczenie o postępie prac w jego biurze.

Wspominając o tem, z zadowoleniem zaznaczyć muszę, że z pomiędzy sześciu sejmów krajów, interesowanych w sprawie budowy dróg wodnych, sejm galicyjski jest jedynym, który powziął uchwałę co do pokrycia ósmej części kosztów budowy dróg wodnych przez kraj, co stanowi warunek przystąpienia do robót ze strony państwa i jedynym, który uchwalił ustawę o regulacyi rzek jako uzopełnienie ustawy państwowej o budowie dróg wodnych. Inne kraje dopiero myślą o tem — gniewając się na Polaków, że ich ubiegli znowu!...

Spisek w Bułgaryi.

Belgrad 17 kwietnia. Z Sofii donoszą, że odkryto tam spisek, który miał na celu zrzucenie z tronu obecnego króla Aleksandra.

Ze wschodu.

Sofia 17 kwietnia. Z Petersburga donoszą, że minister prezydent powróci na Wiedeń, aby się widzieć z hr. Gołuchowskim,

Z Serbii.

Belgrad 17 kwietnia. Z powodu manifestacyj, jakie studenci podczas rozpraw senatu nad ustawą o stowarzyszeniach i zgromadzeniach wyprawiali, relegował senat akademicki prezesa towarzystwa studentów Markowicza na zawsze, 14 studentów na dwa a 173 na jeden semester; 23 studentów skazano na areszt. Po ogłoszeniu wyroku wyprawiali studenci hałasy.

Bunt w Persyi.

Petersburg d. 17 kwietnia. Z Persyi przyszły wiadomości o niepokojach, zaburzeniach i buntach w całym kraju. W Beludżystanie wybuchło powstanie; powstańcy rozporządzają znacznemi siłami. W Teheranie zaś podnieśli bunt Kurdowie. Z powstańcami sympatyzują szerokie koła ludności; niezadowolenie z obecnych rządów jest ogólne.

W Chinach.

Petersburg 17 kwietnia *Russkij Inwalid* ogłasza sprawozdanie sztabu generalnego z Portu Artura pod datą 12 bm.: Podług tego raportu w prowincyi Mukden pojawiły się ostatnimi czasy znaczne bandy rozbójników chińskich. W okolicy stacyi kolejowej, oddział rosyjskiej straży granicznej ścigał bandę, z 200 ludzi złożoną. W walce, jaka się wywiązała, wzięto większą część rozbójników do niewoli. Po stronie rosyjskiej padł jeden żołnierz, a jeden jest ciężko ranny.

Anglia i Transvaal.

Londyn 14 kwietnia. *Daily Graphic* dowiaduje się, że wodzowie Boerów, nie przedłożyli rządowi angielskiemu żadnych, ostatecznie sformułowanych warunków lecz wypowiedzieli tylko mniej więcej ogólnie swe życzenia. Należy to uważać do pewnego stopnia, jako nawiązanie rokowań pokojowych. Wymieniony wyżej dziennik zaprzecza wiadomości, jakoby Boerowie prosili Anglię o pozwolenie porozumienia się za pośrednictwem telegramów kablowych z Krügerem i jego doradcami w Utrechcie.

Wszystkie doniesienia angielskich dzienników konstatują, że główną przeszkodą zawarcia pokoju jest chwilowo sprawa amnestyi.

Berlin 17 kwietnia. Cesarz Wilhelm dał sobie przed dwoma dniami operować gruczoł tłuszczny. Dziś wyjechał na północ.

Budapeszt 17 kwietnia. W stanie zdrowia ministra handlu Horansky'ego nastąpiło polepszenie.

Petersburg 17 kwietnia. W nabożeństwie żałobnem odprawionem za duszę Sipiagina w pomieszkaniu zmarłego wzięli udział powtórnie car, carowa, wielcy książęta, ciało dyplomatyczne i członkowie rady państwa.

Paryż 17 kwietnia. Zmarł Franciszek II. król obojga Sycylii, żona jego Marya była siostrą śp. cesarzowej Elżbiety.

Dział rolniczy.

α **II Wystawa drobiu**, gołębi i innego ptactwa oraz królików odbędzie się we Lwowie w dniach 17, 18, 19 maja na placu powystawowym staraniem kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików. Termin zgłoszeń do 30 kwietnia. Wszelkich informacyj udziela sekretarz towarzystwa Eugeniusz A. S. Terlecki (ul. Kochanowskiego l. 33).

α **Handel terminowy zbożem**. Na środowem posiedzeniu Koła polskiego szeroko omawianą była sprawa handlu terminowego zbożem, aby polscy członkowie komisyi ekonomicznej wiedzieli, jakie w tej sprawie mają zająć stanowisko. Po przemówieniach posłów Eug. Abrahamowicza, Wielowieyskiego, Garapicha, Woj. Dzieduszyckiego, Sozańskiego, Szeptyckiego, dra Kozłowskiego, dr. Bindera, Struszkiewicza i Bomby uchwalono domagać się zupełnego zniesienia handlu terminowego zbożem *in bianco*, a oświadczyć się przeciw projektowi referenta większości komisyi ekonomicznej p. Ploja. Za projektem p. Ploja oświadczyli się w Kole jedynie pp.: Binder, Doboszyński, Gniewosz i Struszkiewicz.

α **Deputacya młynarzy** była dziś (17 b. m.) pod przewodnictwem posła Ira u prezydenta ministrów dra Koerbera w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 17 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·50 do 9·75, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·85 do 7·—, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 7·60 do 7·80, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·75 do 6·25, jęczmień browarny 0·— do 0·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 7·25 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 12·50, wyka 7·50 do 8·25, bobik 6·20 do 6·60, hreczka 7·25 do 7·80, kukurudza nowa 6·15 do 6·35, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 60·—, biała 45·— do 95·—, szwedzka 60·— do 90·—, tymotka 38·— do 46·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·75 do 17·25, paritas Tarnopol na termina 15·75 do 16·—.

Przy słabych, obrotach ceny pszenicy wykazują zwyżkę, inne produkta notują niezmiennie.

Kukurudza znajduje łatwy zbyt.

W nasionach jak konicz, tymotka ruch ustaje, a zapasy są wyczerpane.

Wiedeń 17 kwietnia. Cukier (spokojnie) 17·70 do —·—. Nafta galicyjska 38·— do —·—. Spirytus 37·80 do —·—.

Wiedeń 17 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 8·02 do 8·04, na wiosnę 9·27 do 9·28, na maj-czerwiec 9·07 do 9·08, żyto na jesień 6·78 do 6·80, na wiosnę 7·38 do 7·40, na maj-czerwiec 7·25 do 7·27, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·13 do 5·14, na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·27 do 5·28, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·22 do 7·23, na maj-czerwiec 7·18 do 7·20. Rzepak na sierpień-wrzesień 12·15 do 12·25, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie słabe.
Stan powietrza: pochmurnie.

Budapeszt 17 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 9·03 do 9·04, na maj 8·98 do 8·99, na październik 7·92 do 7·93, żyto na kwiecień 7·27 do 7·28, na październik 6·51 do 6·53, owies na kwiecień 7·08 do 7·09, na październik 5·81 do 5·82, kukurudza na maj 4·87 do 4·88, na lipiec 5·01 do 5·02, na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie słabe.
Stan powietrza: deszcz.

Dział ekonomiczny.

α **Kolej Lwów-Winniki**. Członkowie deputacyi m. Lwowa, wysłanej w sprawie kolei Lwów-Winniki, pp. Maryański i Dzieślewski, bawią jeszcze ciągle w Wieniu. Wczoraj byli u ministrów Witteka i Böhm-Bawerka Chodzi im o to, aby po subwencyi, w sumie 13 mil. koron, którą daje kraj i strony interesowane, rząd potrzebną nadwyżkę pokrył z funduszów państwowych. Rząd zachowuje się odpornie i zażądał, ażeby przdłożono specyalne plany i kosztorysy, a dopiero na podstawie tego będzie mógł dać stanowczą odpowiedź.

W jesieni br. wejdzie odnoszące się do tego przedmiotu przedłożenie rządowe na porządek dzienny obrad parlamentu.

Rząd stanowczo jest zdecydowany popierać kierunek budowy tej linii z Winnik do L w o w a a nie do Podborzec, z pominięciem Lwowa. Konsorcyum odstąpiło więc od zamiaru starania się o budowę do Podborzec dla zaoszczędzenia kosztów budowy do Lwowa, z połączeniem z koleją państwową w Kozielnikach.

β **Nowo wybrana Izba handlowa w Pradze** wybrała swym prezesem Antoniego Rignacza, staroczecha, a zastępcą Wacława Nemeca, młodoczecha.

β **Dochody z kolei lokalnych**. Wyniki eksploatacyjne krajowych kolei lokalnych za rok 1900, względnie za czas pierwszego roku obrachunkowego, przedstawiają się jak następuje: Kolej Borki Wielkie-Grzymałów przyniosła w r. 1900 czystego dochódu 37.144 kor.

Kolej Łupków-Cisna za r. 1900: czystego dochodu 7.097 kor.

Kolej Trzebinia-Skawce za czas od 24 sierpnia 1898 do końca grudnia 1900: czystego dochodu 70 789 kor.

Kolej Chabówka-Zakopane za czas od 25 października 1899 do końca 1900 r.: czystego dochodu 120.313 kor. 98 hal.

Kolej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka za czas od 17 listopada 1899 do końca 1900 r. niedoboru 164.026 kor. 32 hal.

Kolej Kraków-Kocmyrzów: czystego dochodu 13.835 kor. 58 hal.

Koleje lokalne wschodnio-galicyjskie: Tarnopol Kopyczyńce, Biała czortkowska Wygnanka-Zaleszczyki, Skała-Teresin-Iwanie puste za r. 1900: czystego dochodu 34.958 kor.

Z rynków pieniężnych,

Wiedeń 17 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 674·50, węg. zakładu kred. 688·—, Anglobanku 275·—, Unionbanku 550·—, Banku dla krajów koronnych 424·—, Bankvereinu 454·50, Bodencreditu 930·—, Gal. Banku hipot. 538·—, kolei państwowych 662·—, kolei południowej 60·50, tramwaju A. 289·50, B. 284·50, kolei Elbenthal 464·50, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 000·—, alpiny 391·50, Rima Muranya 506·50, praskiego towarz. żel. 1445·—, fabryki broni 326·—, tureckie tytoniowe 290·—, oblig. węg. indemniz. 97·30, renta majowa 101·65, austr. renta koronowa 99·35, węg. renta koronowa 97·55, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·—, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·60, 4-procent. listy banku hibotecznego 95·75, 4½-proc. listy banku hipotecznego 99·90, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98·40, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 93·—, losy tureckie 107·50, marki 117·37, ruble 253·75.

Paryż 17 kwietnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·51, Mąka 27·15.

Berlin 17 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·80, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—

Frankfurt 17 kwietnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 211·90, Kolej państwowa 000·—, Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

Nadesłane

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Moda wiosenna. Znany wysyłkowy dom jedwabiu **Schweizera & Co. w Lucernie** (Szwajcarya) pisze nam: Moda tego sezonu sprzyja głównie paskowanym materyom, a mianowicie modne są jedwabne materye w paski a jour boyau chiné w cenie od k. 2·30 do k. 9·50. Niemniej również pożądane są różne jedwabne materye do prania, do których należą surowe jedwabne materye. Kolor ich jest obecnie najmodniejszy. Drukowane jedwabne fulary odgrywają również w tym sezonie wielką rolę i zasługują na tem większe zwrócenie uwagi, że gatunki już od k. 2·30 za meter są prawie niespożyte. W fularach otrzymał nowy sezon wiosenny około 350 kolekcyi rozmaitych kolorów i deseni od k. 1·15 za metr. Wszystkie wymienione jedwabie wysyła powyższa firma na pisemne żądanie do prywatnych i podług wybranej próbki dostarcza do domów oclone i opłacone.

Pojedynek.

(Nowella z francuzkiego.)

I.

(*Pierwszy list do hrabiny B...*)

Droga kuzynko!

Rzecz nadzwyczajna! — postaram się opisać ją jak najkrócej... Było tak: młoda pani Fitz-Roy — ta z domu La Roche-Trémiére — dała w twarz margrabinie de Neustrie...

Co ty na to?... droga kuzynko. *Quel scandale!...*

Stało się to wczoraj, przed szóstą po południu, u krawca Smarta, sławnego krawca, jak wiesz. Przypadkiem — takie już moje szczęście! — byłem przytomny tej strasznej scenie: Nie mogę dotąd przyjść do siebie!

Opowiem od początku: Spotkałem margrabinę u jej ciotki, która, pomimo że już sezon nieco spóźniony, ciągle miewa swe, bardzo nudne jak zawsze (liczę na twą dyskrecyę) *five o'clock'i*. Sam powziąłem myśl nieszczęśliwą zaproponowania margrabinie, żeby mnie raczyła wprowadzić do Smarta, gdzie nigdy nie byłem i płonąłem z ciekawości zobaczenia tajemniczego przybytku najwyszukańszej elegancyi.

Zgodziła się; poszliśmy. Byłem nareszcie w owym słynnym białym salonie, przedmiocie westchnień i marzeń wszystkich szanujących się paryżanek.

Pomimo, że już upał, w salonie panował miły, orzeźwiający chłód, wobec dyskretnego pół tonu pół-światła i równie dyskretnego pół zapachu heliotropu. W bocznym salonie — tam mnie nie dopuszczono — rozłożono właśnie wszystkie dwadzieścia cztery tualety dla margrabiny. Sam Smart wszedł i rozmawiał z nią. Ogromnie szykowny człowiek! Surdut koloru „khaki", w dziurce zawsze orchidea (naśladuje podobno samego Chamberlain'a)... Konwersacya poważna, tylko o tualetach. Znać było specyalistów. Margrabina mówiła coś o potrzebie powrócenia do poważnych strojów Louis XIII. Ale Smart oznajmił jej bez ogródki swą wolę stworzenia czegoś całkiem *moderne*, przyzwoitego a eleganckiego. Nazwał to: *costume charretier*.

Co do mnie, ograniczyłem się na cichej obserwacyi tajemniczego przybytku, który widział tyle pięknych paryżanek. Przybytek banalny a jednak tak świetny. Firanki z *liberty*; fotele kretonowe *modern-style* — bardzo moderne; potem „*Baigneuse*" Falconneta z terakoty, taka sama jak u mego fryzyera, zanurzająca jeden palec od nogi w terakotowej wodzie; ogromny stół obramowany rodzajem poduszki, najeżonej szpilkami.. Westchnąłem głęboko!...

Co mnie jednak najbardziej elektryzowało, to widok wielkiego trema w kącie, w którem przeglądało się te piękności, tyle jawnych i ukrytych wdzięków — i ty bywałaś tu, droga kuzynko! — a wszystkie podobne do Dyany, skromnej nawet bez ubrania. Poszedłem do szczęśliwego zwierciadła i tu oddałem się cały marzeniom. O czarowna szybo szkła! — myślałem sobie, czemuż nie posiadasz siły utrwalenia w sobie tylu czarów, tylu piękności? Dlaczego nic w tobie nie pozostało? Co się dzieje z widziadłami złudnemi, które tak żywo, tak wiernie odbijały się w tobie i znikały gdzieś bez śladu!?... Dla czego niemasz tej siły?...

...Nagle otworzyły się drzwi i weszła pani Fitz-Roy, z domu La Roche-Trémiére, czerwona i zaperzona jak indyk.

Nie wiem czemu, lecz nagle coś mnie tknęło...

Pani Fitz-Roy kroczyła prosto ku margrabinie i nie witając się, wyrzekła z widocznym gniewem:

— Chciałabym, żeby pani raczyła... żeby pani zechciała powtórzyć mi to w oczy...

Zadrżałem! Przed chwilą, u ciotki twej, była mowa o sielankowem przyjęciu porannem na wsi u baronowej Kirsch, gdzie pani Fitz-Roy nieco, jak wiesz, łakoma, miała na sobie bardzo obcisły kostyum chłopki normandzkiej... Przypomniałem sobie, że margrabina, mówiąc o tem, nazwała ją „kiełbaską parową", która to nazwa wywołała powszechną radość, zwłaszcza wśród dam.

Widocznie powtórzono pani Fitz-Roy to porównanie, co ją śmiertelnie obraziło...

Więc stanąwszy przed margrabiną, wściekła, czerwona, powtorzyła raz jeszcze:

— Niech mi to pani w oczy powtórzy, niech mi pani powtórzy...

A mówiła to z taką wściekłością, że margrabina, z początku spokojna, zniecierpliwiła się także i odpowiedziała:

— Ach! jeśli to pani sprawić ma przyjemność.

Nie dokończyła... nagle usłyszałem:

Trzask! prask!...

A! co za przykry moment...

Smart okazał najwięcej taktu. Udając, że nic nie widział, nic nie słyszał, wyniósł się dyskretnie, cicho, zawsze *correct*, z nieodstępną orchideą w dziurce u surduta — jak Chamberlain...

Ja, wyznaję, nie wiedziałem absolutnie, co zrobić...

Pomyśl kuzynko... margrabina! kobieta, mająca w żyłach krew konetablów Francyi! Co za skandal!...

Margrabina wstała blada, oburzona... Miała coś strasznego w spojrzeniu... Pomyślałem: Boże! co się teraz stanie!...

Dzięki Bogu! nic się nie stało. Powlokła tylko swym wzrokiem morderczym po pani Fitz-Roy, która nagle oprzytomniawszy, stała również blada, wyprostowana, zawstydzona. Margrabina powiedziała jej tylko:

— Zobaczymy się!...

I wyszła spokojnie, poprosiwszy mnie, bym ją do powozu odprowadził. Widoczne było, że powzięła myśl jakąś stanowczą a silną...

...Wystaw sobie, kuzynko droga, co to była za myśl!

Oto poprosiła nas dwóch, pana Saint-Aubry i mnie, żebyśmy jej sekundowali w pojedynku! Co ty na to? I nie mogliśmy jej żadnemi perswazyami odwieść od tego szalonego postanowienia. W razie odmowy z naszej strony, grozi sądem. Pani Fitz-Roy poszłaby najmniej na sześć dni do więzienia policyjnego. Pomyśl, droga kuzynko, coby to była za okropność. Dama z naszego świata, w kozie za awanturę, zrobioną w miejscu publicznem!! Coby to wypisywały gazety radykalne! Jaki tryumf dla nich! Niepodobna! Chodzi o honor stronnictwa, więcej niż stronnictwa, bo naszej kasty, naszego świata.

Więc poszliśmy do pani Fitz-Roy. I trzeba przyznać, że przyjęła nasze wyzwanie z zimną krwią; ani oka nie zmrużyła. Czy jest podobna do kiełbaski parowej, czy nie — mniejsza o to — ale zuch kobieta!... Wskazała nam swych dwóch świadków z Małego-Klubu i basta.

Margrabia... zacny człowiek! Jak wiesz, droga kuzynko, on całe życie zajmował się tylko botaniką. Więc dziwić mu się nie można, że dowiedziawszy się o podobnej awanturze, tak się zemocyonował, że się do łóżka musiał położyć. Widziałem i pana Fitz-Roy. Oni, jak wiesz, żyją w separacyi. Co to za nicpoń!... Uśmiechnął się tylko i oświadczył, że go cała ta awantura nic nie obchodzi. Ale w tym uśmiechu było wszystko, nawet, jakby odbłysk nadziei, mówiący wyraźnie: „A nuż!..." Cynik!..

...Dopisuję jeszcze kilka słów, żeby ci donieść, droga kuzynko, o szczegółach naszych układów ze świadkami pani Fitz-Roy. Dla ścisłości nadmienię, że tak samo jak my, wcale sobie tej awantury za przyjemność nie poczytują. Boją się ośmieszenia. Mówiliśmy o warunkach.

Najpierw wspominano coś o szpadach. Ale pan Saint-Aubry oparł się temu stanowczo. Ma słuszność. Pojedynkujący się na szpady muszą się rozbierać. Niemożliwa rzecz... Margrabina możeby i przystała, ale pani Fitz-Roy — nigdy!!...

Więc pistolety. Saint-Aubry ofiarował swoje. Pyszne. Tylko dodał, że swego czasu brał lekcye od nieżyjącego już magika, słynnego Hermann'a — pamiętasz go kuzynko — to był prawdziwy artysta. Otóż Saint-Aubry tak zręcznie umie eskamotować kule przy nabijaniu, że nikt tego dostrzedz nie może. Robił to przy nas — zupełne jak Herman Poza tym drobnym szczegółem, że kul w pistoletach nie będzie, pojedynek odbyć się ma zupełnie seryo. One nic o tych kulach oczywiście wiedzieć nie mają. Zresztą mamy nadzieję, że dadzą się jeszcze odwieść od szalonego zamiaru

Dok. nast.

3100 **BEZKRWISTOŚĆ**
BLADACZKA, ZDENERWOWANIE, TRUDNY POWRÓT DO ZDROWIA po wszystkich chorobach
Prospekta bezpłatnie



W 20 DNIACH
WYLECZENIE RADYKALNE przez użycie
ELIXIRU Św. WINCENTEGO a PAULO
Jedyny środek upoważniony specialnie

We Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha i Wewiórskiego. — W Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Story i żaluzye najnowszych systemów po cenach umiarkowanych poleca fabryka **J Christofa, we Lwowie, Jabłonowskich 9.**

Niemka katoliczka, mówiąca po francusku, z bardzo dobremi świadectwami, która była w kilku polskich domach na posadzie, poszukuje miejsca u dobrej rodziny. Zgłoszenia: Walter, Breslau, Löschstrasse 21, piętro II. u pani Zimmer. 784

Zdolny Zecer korektor znajdzie stałą kondycyę w drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach. 785

Pierwszy zakład nożowniczy we Lwowie przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, znakomite ostrzenie brzytew. A. Rattinger. Pasaż Hausmana.

Młody urzędnik przyjmie administracyę kamienicy za kaucyą w każdem większem mieście w Galicyi. Wiadomość: Lwów, **A. Z.** Łyczakowska 4, II. p. drzwi 23. 783

Jedna z największych i najbardziej renomowanych firm czeskich poszukuje z powodu założenia filii w król. Galicyi
krytego składu oraz sklepu z modnem oknem i pokojem dla rachmistrza
8011
w jednej z ulic m. Lwowa, gdzie jest ożywiony ruch handlowy.
Oferty z podaniem liczby domu, ulicy i wysokości ceny wynajmu należy nadesłać najdalej do 30 kwietnia br. do **biura inseratów Jana Gregra, Praga, ul. Jindrisska 19,** pod znakiem „R. R. 4750".

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Licytacya. 8003

W Świrzu powiat Przemyślany, ostatnia stacya kolejowa Bóbrka-Chlebowice, w folwarku Zamkowym, odbędzie się w dniu 30 kwietnia rb. w drodze publicznej licytacyi zupełna wysprzedaż inwentarza żywego i martwego, a to: buchaje stanowne, krowy dojne i jałownik różnego wieku rasy Bern-Simmenthal, dalej wozy, pługi i brony — o czem się strony interesowane zawiadamia.

Handel „pod Palmą"
J. Majewskiego
dawniej 7964
St. Wojciechowski, Z. Zadurowicz



ul. Akademicka 6, Lwów
poleca
Kawior astrachański gruboziarnisty, **Stare wina i Koniaki** francuskie, **Masło deserowe** codzień świeże z dóbr JW. Stadnickiego z Krysowiec.

Grające budziki k. 12.



Tysiące przekonało się już o znakomitości budzików grających — pewne przyjemne przebudzenie się, nie przestrasza i nie działa na nerwy jak inne budziki. Budziki te są trwałe, w oprawie niklowej — ceny tanie, 2 kawałki grające k. 12, w nocy same się oświetlające k. 4, z datą k. 4·50, miniaturowe budziki do podróży 7 k. Bogato ilustrow. cenniki bezpłatnie. Wysyłka za zaliczką. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **M RUNDBAKIN, Wien IX. Berggasse 5.**
7991

Podręcznik do odnawiania lasów
Aleksandra Nowickiego.
Jedyne w tym rodzaju dzieło polskie z 13 rycinami w tekście.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład u Gebethnera i Sp. w Krakowie. — Cena 4 korony.
7995

Zarząd ogrodu Lipniki p. Mościska
ma na sprzedaż
RÓŻE sztamowe z nazwiskami w pięknych gatunkach
8010
sztuka
pół metra wysokie à 60 h.
1 metrowe i wyżej à 1 kor.
płaczące . . . . . . à 2 kor.

Światowej sławy
ROWERY
Cleveland (Ohio) poleca **Puch** (Graz)
TADEUSZ GUSTOWICZ
skład rowerów i artykułów sportowych
Lwów, Akademicka 12.
Używane rowery od 25 zł. począwszy.
Cenniki na żądanie gratis. 7985

Meble gięte.
Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim
Lwów, Kleparowska 15.
Wózek zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo zakupione.



ROWERY
z fabryk Cless Plessing" i Dürkopp & Comp. w Grazu, wszelkie przybory dla kolarzy, warstat reperacyjny.
Rakiety, piłki i siatki do „TENNISA" poleca najtaniej
W. Łukasiewicz
we Lwowie, ul. Akademicka 26.
8012 Cenniki gratis.

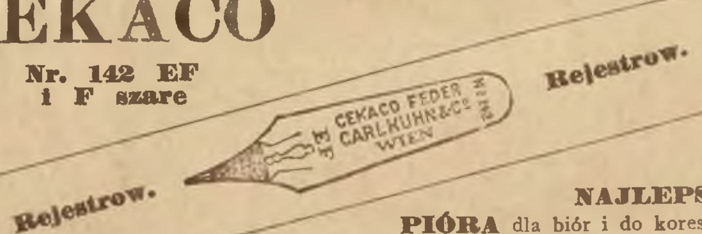
Juljan br. Brunicki
Podhorce obok Stryja
drzewa owocowe, porzeczki, maliny, sadzonki truskawek i szparagów — krzewy ozdobne — drzewa ozdobne szpilkowe w doborze największym.
Ceny niskie.
7966 Cenniki na życzenie darmo i opłatnie.



L. Lusera plaster dla turystów.
Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd.
GŁÓWNY SKŁAD:
L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.
Żądać trzeba **Lusera** plaster dla turystów po **K. 1·20.**
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do nabycia w aptekach **we Lwowie** A. Ehrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Wewiórskiego; **w Tarnopolu** L. Fleischman, J. Krzyżanowski; **w Czortkowie** L. Noss; **w Jaśle** R. Paloh; **w Kołomyi** L. E. Stenzl; **w Przemyślu** W. Mańkowski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Samborze** J. Lepiankiewicz; **w Czerniowcach** Grabowicz i Herold. 7886

!! NOWOŚĆ !!
CEKACO
Nr. 142 EF
i F szare



NAJLEPSZE PIÓRA dla biór i do korespondencyi. Nadzwyczaj **trwałe i silne, o bardzo i mniej cienkich końcach.** Do nabycia we wszystkich lepszych handlach przyborów do pisania.
CARL KUHN & Co. in WIEN.
ROK ZAŁOŻENIA 1843



Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 1399

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złz. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Ekspedycya anonsów
HENRYK SCHALEK
Wiedeń, I. Wollzeile 1, parter II. piętro
założone w r. 1873 — Telefon 809.
Konto czekowe ck. pocztowej kasy oszczędności 804.316.

Poleca się do najtańszej i najrzetelniejszej posługi co do zamówień inseratów do wszystkich gazet krajowych i zagranicznych. Fachowe rady, projekta na anonsy, jako też oceny tychże wolne od opłaty. Najnowszy wielki katalog gazet dla inserujących gratis i opłatnie.

Własny zbiorowy wykaz *w czasopismach „Nowej Pressy" i „Nowego Wied. Tagblatu" dla anonsów każdej treści, jako to: kupna i sprzedaży w każdej gałęzi, spółek, agencyi, zastępstw, podań o posady i wypis ofert itd.*

Kupujcie fulary jedwabne!
Proszę zażądać wzorów naszych zagwarantowanych, trwałych materyi jedwabnych na wiosnę i lato.
Specyalnie: **Drukowane jedwabne fulary, tkaniny a jour, surowe i do prania jedwabie,** na suknie i bluzki, od koron 1·15 za metr.
Do Austro-Węgier wysyłamy podług wybranej próbki **wprost do prywatnych mieszkań. Porto i cło opłacone.**
Schweizer & Co., Lucern, (Schweiz).
Seidenstoff-Eksport.

Wykę siewną, szarą i czarną,
oraz
Groch drobny, średni i Victorya,
z gwarancyą za siłę kiełkowania dostarcza
BANK ROLNICZY
we Lwowie.
8001

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkład i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Cudze chwalicie, swego nie znacie.
Sami nie wiecie, co posiadacie!

Woda Krościeńska
ze zdroju Stefana,
najzamożniejsza w składniki stałe, przedewszystkiem w chlorek sodu i dwuwęglan sodu,

znaną była jeszcze w r. 1829, w którym to czasie pisał o niej obszernie dr. Markowski W r. 1859 pisali o źródłach Krościeńskich równocześnie dr. Warschauer i dr. Trembecki, a Aleksandrowicz zaliczył je do rzędu najsilniejszych szczaw alkaliczno-słonych. Dziś woda ta ma najpiękniejsze świadectwa, a z liczby 189 wyjmujemy następujące:

Prof. Dr. Pareński w Krakowie pisze:
„Wodę ze źródła Stefana używałem z wyśmienitym skutkiem w chorobach nieżytowych, krtani i oskrzeli, w chorobach nerek i cierpieniach dróg moczowych. Oddała mi lepsze usługi, jak woda gleichenbergska — emska — selterska — salzbruńska — a posiadając o wiele przyjemniejszy smak, powinna u nas powyższe wody wyrugować".

Prof. Dr. Jaworski w Krakowie pisze:
„...woda należy do najskuteczniejszych wód alkalicznych. Nadto jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszenia kwasów w żołądku i w moczu."

Prof. Dr. A. Mars we Lwowie pisze:
„Z bardzo dobrym skutkiem ordynuję wodę Krościeńską w przypadkach nieżytu dróg oddechowych, moczowych i t. d."

Docent Dr. L. Korczyński w Krakowie pisze w dziele „Zarys Balneoterapii":
„Jest rzeczą ze wszech miar godziwą i pożądaną, aby wodom Krościeńskim pilną poświęcić uwagę i rzetelną otoczyć opieką. Wody te mogą śmiało rywalizować z wodami pruskiemi, zwłaszcza z emską, selterską i salzbruńską".

Radca cesarski prymaryusz **Dr. Krokiewicz w Krakowie** pisze:
„Wodę stosowałem z wyśmienitym wynikiem w chorobach narządów płucnych i cierpieniach nerkowych, przyczem nadmieniam, iż nie ustępuje wodzie szczawnickiej i selterskiej".

B. I. Sekundaryusz szpitala św. Łazarza **Dr. Ludwik Schneider w Krakowie** pisze:
„Wody Krościeńskiej polecam pacyentom we wszelkich nieżytach dróg oddechowych, w nieżytach żołądka, w skazie moczowej, zawsze z dobrym skutkiem".

Dr. L. Chołowiecki w Stanisławowie pisze:
„Wodę Krościeńską stosowałem w chorobach dróg oddechowych, żołądkowych, tudzież w chorobach nerek ze skutkiem znakomitym".

Naczelny lekarz kolei państw. **Dr. Józef Zoll w Krakowie** pisze:
„Wodę ze źródła Stefana używałem sam, a nadto polecałem ją gorąco w cierpieniach przewłocznych narządu oddechowego, jakoteż lekkich nieżytach żołądka i jelit i stwierdzam, że skutek leczenia był wyśmienity, a strony chwaliły tę wodę, jako nadzwyczaj smaczną i chętniej ją używały, niż inne wody".

Dr. K. Jaszczewski lekarz miejski **we Lwowie** pisze:
„Znakomite skutki wody Krościeńskiej skonstatowałem w nieżytach dróg oddechowych i przy katarach żołądka".

Dyrektor szpitala powszechnego w **Jaśle Dr. Macudziński** pisze:
„Wodę używałem w wielu przypadkach nieżytów przewodu pokarmowego, dróg oddechowych i moczowych, i skonstatowałem znakomity skutek".

Dr. Cwiklicer lekarz salinarny w **Dobromilu** pisze;
„Stwierdzam, że używam z bardzo dobrym skutkiem wodę Krościeńską w katarach dróg oddechowych i w nieżycie żołądka".

Dr. L, Lateiner we Lwowie pisze:
„Skuteczność wody w dietezie moczowej stwierdziłem".

Dr. H. Hirsch w Krakowie pisze:
„Wodę Krościeńską używam z wyśmienitym skutkiem w chorobach żołądka, z połączonych zwiększoną kwasotą treści żołądkowej, oraz w chorobach dróg oddechowych i moczowych".

Dyrektor szpitala **Dr. Nowak w Sanoku** pisze:
„Wodę Stefana używałem z niebywałym sukcesem w chorobach dróg oddechowych i moczowych, jakoteż w kamicy nerkowej. Przewyższa w zupełności Józefinę i selterską".

Próbki przesyła pp. lekarzom i szpitalom gratis podpisany Zarząd.

7898 **Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.**

Biura Zarządu: **Kraków, ul. Starowiślna Nr. 12. Tel. 449.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Sp